Opłatę pocztową niszczeno gotówką | Dzisiejszy numer zawiera 12 stron | Cena numeru 20 groszy

Nr. 22 | Kraków, 28-go maja 1939 r. | Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękop'sów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie M.a' Rynek 4 —Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

„BĘDZIEMY BRONIĆ KAŻDEJ GRUDKI ZIEMI!"

Wincenty Witos do wszystkich ludowców

Obejmując prezesurę Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, Wincenty Witos wydał odezwę do ludowców, którą poniżej zamieszczamy:

Obejmując obowiązki Prezesa Stronnictwa Ludowego, zwracam się do Was wszystkich z braterskim pozdrowieniem i gorącą podzięką.

Najpierw dziękuję tym, co dzierżąc zwierzchnią władzę w Stronnictwie Ludowym —z Marsz. Ratajem na czele — dźwigali na sobie historyczną odpowiedzialność, starając się godzić interes ludu polskiego z dobrem Państwa i Narodu.

Dziękuję tym, co w trudnych i ciężkich warunkach kierowali pracą w powiatach, gminach i gromadach, nie zrażając się żadnymi przeszkodami, dając ofiary ze siebie i mienia.

Składam podziękowanie tym licznym, cichym, szarym a niezłomnym pracownikom, co tworząc milionową armię stronnictwa, nieśli na sobie ciężar pracy codziennej, tak twardej i trudnej a tak nieodzownej.

Wdzięczny jestem wszystkim, co nie będąc ściśle ze stronnictwem związani, przychodzili jego członkom z bezinteresowną pomocą w czasach najcięższych, nie zważając na straty i przykrości.

Wyrażam najwyższe uznanie i podziękowanie wypróbowanym bojownikom co odrzucając wszelkie pokusy, honor chłopski i godność ponad wszystko stawiali. Objawy te, będące jasnymi promieniami pośród mroków służalstwa nie tylko napawają mnie dumą i otuchą, ale dodają bodźca do dalszej walki i wysiłków dla osiągnięcia wytkniętych celów.

Nie trzeba przypominać, że naszym celem była i jest POLSKA LUDOWA, POLSKA POTĘŻNA I NIEZALEŻNA, POLSKA WOLNOŚCI I RÓWNOŚCI, POLSKA PRAWA, DOBROBYTU I SPRAWIEDLIWOSCI, POLSKA ZASAD NARODOWYCH, CHRZEŚCIJAŃSKICH I DEMOKRATYCZNYCH, POLSKA PRZEZ WSZYSTKICH UMIŁOWANA I BRONIONA.

Wielkie te wzniosłe a tak naturalne cele wymagają nie tylko zgodnej wytrwałej i wytężonej pracy nas wszystkich, ale także poświęcenia i ofiar.

Pracę tę musicie wykonać Wy Kochani Chłopi, Wy też musicie ponieść potrzebne ofiary, jeśli naprawdę pragniecie dobra Polski, Waszego dobra i dalszych pokoleń.

Doceniając współdziałanie tak stronnictw politycznych, jak i życzliwych nam jednostek i zespołów, musimy przede wszystkim iść własną drogą i polegać na sobie. „Własna moc tylko może nas ocalić".

Was Chłopi, Was Ludowcy wzywam do tej pracy, do Was się zwracam z prośbą i nakazem: Stańcie karnie w szeregach, spełniajcie gorliwie swoje obowiązki, nie cofając się przed żadnymi przeszkodami, ani ofiarami, nie zrażajcie się niepowodzeniami, ani trudnościami. Twórzcie i wzmacniajcie swoją organizację i polegajcie na niej. GROMADA ZGODNA I ROZUMNA, TO DOPIERO NAPRAWDĘ WIELKI CZŁOWIEK. Zgodnie z prawem, domagajcie się zmiany obecnych stosunków. Słuszność i dobro Państwa przemawia za Wami. Wierzcie, pracujcie, wytrwajcie — zwyciężycie, przynosząc szczęście Ojczyźnie i sobie.

Nie chowamy głowy w piasek, świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa, zagrażającego naszej Ojczyźnie.

OŚWIADCZAMY PUBLICZNIE: Jakkolwiek nie myśmy zawinili obecnemu stanowi, WSZYSCY I WSZELKIMI ŚRODKAMI BĘDZIEMY BRONIĆ PRZED KAŻDYM NAJEŹDŹCĄ NIE TYLKO NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI, ALE KAŻDEJ GRUDKI ZIEMI!

DLA TYCH CELÓW PONIESIEMY WSZELKIE POTRZEBNE OFIARY!

Nie będziemy też za to żądać od nikogo uznania, ani przywilejów, ani zapłaty! Domagać się natomiast będziemy aż do skutku tych praw, które nam się, jako obywatelom Państwa, bezwzględnie należą.

WARSZAWA, 17 maja 1939 r.

Wincenty Witos.
PREZES STRONNICTWA LUDOWEGO

STANISŁAW STWORA

Na Święto Ludowe

HYMN DO DUCHA ŚWIĘTEGO

GOŁĄBKO BIAŁA — DUCHU ŚWIĘTY!
— najczystszy zdrój!
Tobie najwyższa cześć i chwała!
A oto mocą pierś wezbrała —
hart z Twych najświętszych łask poczęty,
GOŁĄBKO BIAŁA — DUCHU ŚWIĘTY
— najczystszy zdrój! —

Uchylmy czół!
Czołem uderzmy w proch ipył.
DUCHU ŚWIĘTY!
O, siło twórcza! — Siło sił!
Czołem uderzmy w proch i pył,
w proch rzućmy zblakłe śmiercią lica
oto się iści tajemnica,
cudów, cud!
Nad noc przepastną, mroków mrok,
nad trudów, trud,
w dal — promienisty rzuca blask,
SIEDMIU NAJŚWIĘTSZYCH SWOICH ŁASK
— wytężmy słuch!
GOŁĄBKA BIAŁA! BOŻY DUCH!

GOŁĄBKO BIAŁA — DUCHU ŚWIĘTY!
PRZEZ CUD SWYCH ŁAŚK
I DARÓW DAR,
DOBROCI OJCA, MĘKI SYNA
I PRZEZ NAJWYŻSZĄ MĄDROŚĆ TWĄ,
RZUĆ W PIERŚ CZŁOWIECZĄ ŚWIĘTY ŻAR,
BY CZUŁ SIĘ JEDNYM Z BOŻYCH SŁUG
I ZWÓL GO ZBRODNI, WIN KAINA
MIŁOŚCIĄ TKNIJ!
PRZEZ DOBROĆ OJCA, MĘKĘ SYNA
GOŁĄBKO BIAŁA — DUCHU ŚWIĘTY!

Wytężmy wzrok,
nad noc przepastną — mroków mrok,
nad trudów, trud
w dal — promienisty rzucablask:
GOŁĄBKA BIAŁA — BOŻY DUCH!

Aresztowanie Baty

Według wiadomości ze Żlina, władze niemieckie **odmówiły fabrykantowi Bata zezwolenia na wyjazd za granicę.** Równocześnie poddano jego osobę **„ścisłemu dozorowi".**

(Jak wiadomo Bata, który w dniach marcowych uciekł z Czechosłowacji własnym samolotem, później powrócił, gdyż otrzymał słowo od Hitlera, że nikt nie będzie krępował jego działalności i wolności osobistej. Niemcom chodziło zwyczajnie o to, by fabryki butów Baty funkcjonowały nadal. Obecnie jeszcze raz okazało się, co jest warte „słowo" Hitlera. Red.)

Słowa podziękowania

marszałka Rataja

Dnia 17 maja złożyłem w ręce prez. W. Witosa kierownictwo Stronnictwa Ludowego.

Kierownictwo to sprawowałem w ciągu długich 4 lat w warunkach cięższych i trudniejszych, niż to się może dalej stojącym wydawać mogło. Jeżeli w czasie tym, choć w części spełniłem włożony na mnie obowiązek, to przypisuję to nieugiętej postawie masy chłopskiej, ofiarnemu poświęceniu, a czasem i cichemu bohaterstwu działaczy „na dole", oraz lojalnej współpracy i pomocy ze strony N. K. W. i Sekretariatu Naczelnego.

Wszystkim Wam serdecznie dziękuję.

Wspomnieć też muszę, iż w bardzo ciężkiej i trudnej chwili w lecie 1935 r., kiedy wskutek masowej dezercji p. p. Malinowskich, Rogów, Waleronów, i tp. Stronnictwo zdawało się rozsypywać w gruzy, młodzi z „Wici" w sposób zdecydowany przeciwstawili się rozłamowcom, ułatwiając mi opanowanie sytuacji. Pomoc tę, jak i późniejszą lojalną i serdeczną współpracę ze strony „młodych" zachowam w wdzięcznej pamięci.

Słowa moje nie są słowami pożegnania. Składając kierownictwo Stronnictwa, nie usuwam się od działalności politycznej. Po wypoczynku, na który — sądzę — zasłużyłem, stanę razem z Wami w szeregu.

M. RATAJ.

Wincenty Witos na zjeździe wojewódzkim w Warszawie

Jedyną naszą ostoją — jest państwo silne

Dnia 18 bm. odbył się **wojewódzki zjezd delegatów Stronnictwa Ludowego** z terenu wojew. warszawskiego w Warszawie. W części uroczystej zjazdu wziął udział **prezes Str. Ludowego W. Witos,** manifestacyjnie powitany przez uczestników zjazdu, szczelnie wypełniających salę i hol w gmachu Z. Z. K. Wśród nieprzerwanych okrzyków, dźwięków orkiestry, masy rzucanych kwiatów zajął miejsce przy stole prezydialnym tonącym w bukietach bzu, otoczony **czterdziestoma sztandarami** organizacyj Stronnictwa. W prezydium zasiadali prezes województwa, **Czapski, mec. Ujazdowski, wiceprezes Włodarczyk, b. min. Ładoś i sekr. nacz. S. L. Bagiński.**

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Czapski, składając odpowiednią deklarację. **Chór młodzieży** odśpiewał specjalną pieśń, ułożoną dla prezesa Witosa. Imieniem Mazowieckiego Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici“ witał p. Witosa i K. Bagińskiego oraz zjazd, **p. Fabiański,** im. Akademickiej Młodzieży Ludowej — **p. Orzeł,** im. Młodzieży żeńskiej — **p. Kopytówna,** im. kobiet **p. Sierpińska.**

Dłuższe przemówienie wygłosił serdecznie powitany p. Bagiński. **P. Bagiński** stwierdził, że to, co się dzieje obecnie w świecie wymaga, że postawa chłopów, obrady i czyny muszą być związane z tymi zagadnieniami. Jeśli chodzi o moment walki z obcym najazdem, jeśli chodzi o ofiary — chłop zawsze wykazał swą wielką ofiarność. Dowodem tego rok 1920, jest i będzie również rok 1939. Szczegółowo omawia jak dużą rolę odegrały w roku 1920 stronnictwa polityczne oraz jaką winny odegrać obecnie i jaką odegrają.

O sytuacji zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków z Niemcami — mówił **b. min. pełn. Ładoś.**

Chłopi niezwykle żywo reagowali na każde słowo wspominające o stosunku Niemiec do Polski, jak również podkreślające nasze nieugięte stanowisko, streszczające się w słowach: **nie i nigdy!**

LUDOWCY MANIFESTUJĄ NA CZEŚĆ FRANCJI I ANGLII.

Po referacie p. Ładosia, prezes Czapski wzniósł okrzyk na cześć Francji i Anglii oraz wszystkich przyjaciół Polski. Okrzyk ten został podchwycony żywiołowo przez całą salę, która długo manifestowała na cześć tych państw.

ODEZWA I PRZEMÓWIENIE W. WITOSA

Prezes Czapski odczytał wśród dużego entuzjazmu odezwę W. Witosa, jako prezesa stronnictwa. Uczestnicy zebrania, po odczytaniu miejsca, że Polska jest gotowa do walki oraz że nie odda ani grudki ziemi — odśpiewali hymn narodowy.

W. WITOS DEKLARUJE — SŁUŻBA, SŁUŻBA I JESZCZE RAZ SŁUŻBA!

Na wielokrotnie powtarzane żądania z sali **zabrał głos W. Witos,** rozpoczynając swoje przemówienie od zacytowania dwóch przysłów chłopskich o grzybach w barszczu i krowie, która dużo rycząc mało mleka daje. Nawiązując do zakończenia przemówienia p. Ładosia, który wyraził życzenie, by w najbliższym czasie lud polski powitać mógł odpowiednio W. Witosa, W. Witos oświadczył z naciskiem: **„oświadczam publicznie, za żadnym stanowiskiem nie goniłem i nie gonię, zaszczytów nie pragnę i nie są mi one potrzebne, zostało mi tylko jedno: służba, służba i jeszcze raz służba!“**

„Teraz, gdy wali się na nas lawina wypadków, nie chcę mówić o rzeczach wam wszystkim znanych, o naszych trudach i bolączkach, nie będę czynił żadnych obietnic, bo dawać je łatwo, trudniej dotrzymać. Zapytacie mnie może o drogę, powiem wam — mamy nasz program znany wszystkim członkom stronnictwa, a czas i wypadki stwarzają nowe sytuacje i dyktują nasze kroki. Dążymy do celu, który jest nam znany!

Muszę tu oświadczyć, że od naszej zdolności do ofiar zależy, co otrzymamy. Rzeczą słabych jest czekać — **mocni tworzą swą przyszłość i zdobywają prawa.** Oświadczam zdecydowanie, praca nasza nie jest ukończona, nie wolno nikomu spocząć, znieruchomieć, to byłby pierwszy krok do katastrofy. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość. To, co osiągnąć musimy, nie będzie wnet, to potrwa. Duże cele, jakie stoją przed nami, wymagają czasu i wysiłku. Przeszliśmy wiele, ale i na wiele przygotowani być musimy. Obecnie przychodzą takie chwile, gdzie człowiek przestaje być panem swojej woli, kto inny zdobywa nad nim prawo.

TYM INNYM JEST OJCZYZNA, PAŃSTWO POLSKIE.

Nie trzeba tu przypominać, że naszym najwyższym **dobrem jest wolny naród i potężne państwo.** Każdy obywatel wie, że przyczyną upadku Polski była małostkowość przodującej warstwy w narodzie, która odsunęła chłopów od spraw państwowych. Zapłaciliśmy za to niewolą 150-letnią, która spadła na cały naród, a więc i na chłopa. Nie prowadzimy wielkiej polityki, nie znamy jej tajemnic, każdy jednak z nas rozumie, że wypadki niosą ze sobą niebezpieczeństwa bliskie. **Jesteśmy u siebie, nie wyciągamy ręki po cudze. Pragniemy żyć w pokoju.** Niestety rzeczywistość mówi co innego. Są narody, które nie mogą się zmieścić u siebie, nie chcą żyć swojem, uznając prawo kłów i ostrych pazurów, wyciągają je chciwie po cudze dobro. W tych czasach, gdy prawo straciło swą moc na rzecz siły,

JEDYNĄ OSTOJĄ NASZĄ JEST PAŃSTWO SILNE, PAŃSTWO OPIERAJĄCE SIĘ O WSZYSTKICH OBYWATELI.

Oświadczam to twardo i wyraźnie, by nas gdzie trzeba usłyszano — **staniemy, jak jeden mąż. Każdy wróg znajdzie nas zawsze gotowych, nie będziemy żądać za to żadnej nagrody, żadnego za to nie będziemy wystawiali rachunku.** Jesteśmy bowiem nie najmitami, ale obywatelami naszego państwa. Nie brak w świecie narodów, których historia niczego nie nauczyła. Do nich niestety należą słowianie. Niemcy niszczyli ich zawsze. Los Czechów dowodzi, że Niemcy się nie zmienili. Idąc razem możemy utrzymać się, osobno — przegrać. Lud polski w swej masie w to nie uwierzył, ten lud, który dając wedle swej możności państwu swój grosz

NIE UCHYLI SIĘ OD NAJCENNIEJSZEGO PODATKU, PODATKU KRWI.

Ten podatek był, jest i będzie płacony. Ta postawa ludu polskiego dowodzi, że lud ten nie potrzebuje nauki patriotyzmu i w razie potrzeby spełni swój obowiązek do joty. My nie chcemy być w niewoli i w niewoli nie będziemy, my znamy naszą godność i honor, a niewola jest tych wartości zaprzeczeniem. Kto wie, czy chwile, jakie obecnie przeżywamy, nie są ostatnie w pokoju, kto wie, czy postawa, jaką w tej chwili zajmuje lud nie przeważy szali na rzecz pokoju.

Zacytuję tu wam pewien przykład z życia chłopskiego, być może nieco twardy ale trafny. Gdy awanturnik chce iść do karczmy, ale wie, że może tam dostać w mordę, to będzie na pewno wolał zostać w domu. Jeśli wróg nasz wie, że zamiast spodziewanych korzyści może oberwać guza, zostanie w domu. Są chwile, gdy dobra moralne trzeba przenieść nad materialne. **Nie zostawicie po sobie kamienic, ani folwarków, ani pieniędzy, ale niech synowie wasi odziedziczą po ojcach swych imię dobre, to bowiem dłużej trwa niż dobra ziemskie** (oklaski).

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes Witos, nawiązując do znaczenia opinii w życiu narodu tej opinii, która, jak powiedział jeden z myślicieli, „jest potężniejsza niż królowie ziemscy“, a której brak tak często zarzucała nam zagranica, wyraża nadzieję, że obudzona w marcu br. opinia ta będzie zjawiskiem trwałym.

PRAGNIEMY WIDZIEĆ PRAWDZIWE ZJEDNOCZENIE, W KTÓRYM NIE BYŁOBY ANI JEDNEJ SZCZELINY.

To decyduje o sile Polski. (Długotrwałe oklaski, okrzyki „Niech żyje!“, orkiestra gra hymn narodowy, który sala podchwytuje i śpiewa stojąc. Zebranie kończy się odśpiewaniem „Roty“).

Echa sprawy red. Mackiewicza

Zjazd dziennikarzy stwiierdza nieścisłość informacji PAT'a

(W) Doroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P., odbyty w dniach 18 i 19 maja br. w Gdyni zatwierdził **jednomyślnie przedstawioną zjazdowi przez Zarząd Główny następującą uchwałę:**

Zarząd główny stwierdza, że komunikat PAT'a o audiencji delegacji Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P. u p. prezesa Rady Ministrów, przedstawiający, iż „delegacja wyraziła przekonanie, że bez wątpienia nie zajdzie w przyszłości konieczność zastosowania do żadnego z dziennikarzy tak ostrego środka zapobiegawczego, jaki został niedawno użyty w stosunku do red. Mackiewicza“ — **nie jest zgodny ze stanem faktycznym, jak wynika z przedstawionego przez Wydział Wykonawczy przebiegu rozmów z p. premierem Składkowskim dnia 14 kwietnia br., jak również, że komunikat wspomniany wymaga natychmiastowego sprostowania ze strony Wydziału Wykonawczego.** Zarząd Główny, wysłuchawszy wyjaśnienia szczegółowego Wydziału Wykonawczego **poleca opublikować odnośne dokumenty w najbliższych dniach w biuletynie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i postanawia jednocześnie uchwałę powyższą ogłosić w prasie“.**

„Szukamy przyjaźni

z ludami wszystkich narodów i ras“

Prace ustawodawcze parlamentu kanadyjskiego otrzymały w dniu wczorajszym **po raz pierwszy w swej historii sankcję królewską.** Ceremonia odbyła się po południu w sali obrad Senatu, gdzie para królewska zasiadła na **purpurowych tronach** w otoczeniu przedstawicieli rządu, świata politycznego i korpusu dyplomatycznego. Przewodniczący Senatu złożył głęboki ukłon przed królem i zapytał go następnie po **angielsku i po francusku: „Czy Jego Królewska Mość wyraża zgodę, aby Senat i Izba Reprezentantów głosowały nad pewnymi ustawami, które następnie zatwierdzi Jego Królewski Majestat?“.** Król wyraził zgodę, po czym wygłosił orędzie, na wstępie którego **podkreślił jedność imperium,** wyrażającą się nie przez supremacje parlamentu mającego swą siedzibę w Westminster, **lecz przez wolny związek narodów,** wyznający wspólne idee **pokoju i złączonych oddaniem dla korony.** Po wyrażeniu podziękowania za entuzjastyczne przyjęcie, z jakim spotkał się w Kanadzie, król zakończył swe orędzie słowami: „Mam nadzieję, że wizyta w Kanadzie, wizyta, którą **złożymy w Stanach Zjednoczonych i ta, którą niedawno złożyliśmy na kontynencie,** uważane będą za wyraz nastrojów, ożywiających nasze narody, które szukają **ścisłej przyjaźni i chcą nawiązać najlepsze stosunki nie tylko z narodami, które są pokrewne, lecz z ludami wszystkich narodów i ras“.**

Po zakończeniu uroczystości w parlamencie, para królewska udała się do pałacu gubernatorskiego, gdzie przedstawiony im został szereg przedstawicieli, władz administracyjnych, świata politycznego i dziennikarzy. W godzinach wieczornych odbył się na cześć pary królewskiej **obiad z udziałem przedstawicieli rządu i korpusu dyplomatycznego.**

„Słowo“ wileńskie

domaga się rozwiązania Ozonu

Wileńskie „Słowo“ w związku z wyborami samorządowymi w Wilnie dochodzi do wniosku, że właśnie Ozon mąci nastroje konsolidacyjne.

„Jeden tylko Ozon... Jeden tylko Ozon w sposób denerwujący, drażniący ogół społeczeństwa rozpycha się łokciami, gdy cała Polska, milcząc, już stoi w szeregu.

Bo jeden tylko Ozon, który pcha się w tej chwili nieproszony przez społeczeństwo do wyborów samorządowych, ośmiela się narzekać i tupać nogami na całą gębę, że nie ma jedności, bo mu tam przeszkadzają „endecy“, a tam „socjaliści“, a indziej owacy, i że on zdobywa za mało mandatów!

Bo jeden tylko Ozon ośmiela się w takiej chwili wołać, że prawdziwe zjednoczenie Narodu, to jest nie to, które się dokonało, a tylko to: pod partyjną firmą „Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

Możeby lepiej było tę partię w końcu rozwiązać, zwłaszcza za szerzenie defetyzmu i za podrywania zaufania do prawdziwej konsolidacji całego Narodu“.

Te krytyczne głosy przyjmowane są w sztabach Ozonu z takim samym lekceważeniem, jak przed czterema laty ostrzeżenia pod adresem B.B.W.R.

Wyniki pożyczki lotniczej

będą ogłoszone w nadchodzącym sezonie

Biuro prasowe przy generalnym komisarzu pożyczki lotniczej komunikuje:

„Liczba subskrybentów P. O. P. była **3-krotnie większa niż subskrybentów pożyczki narodowej,** co oczywiście wymaga dłuższego czasu dla przeprowadzenia obrachunków i definitywnego ich zamknięcia. W Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej wzięły udział **szerokie masy społeczeństwa i dzięki nim właśnie rezultaty pożyczki przekroczyły wyniki pożyczki narodowej, pomimo, iż banki i przemysł były stosunkowo mniej obciążone, gdyż poważne kapitały zaangażowały w inne inwestycje.**

Zebranie dokładnych danych cyfrowych z ponad 10 tys. punktów subskrypcyj zwłaszcza, że rolnicy jeszcze do 15 maja składali deklaracje, wymaga czasu. **Przed 25 maja będą już gotowe ścisłe obliczenia i można będzie podać do wiadomości ogółu jaka cyfra jest wyrazem wysiłku rodzin polskich, które ofiarnie poparły inicjatywę wodza naczelnego.**

W nadchodzącym tygodniu można się więc już spodziewać **ogłoszenia ostatecznych wyników Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej“.**



Ze zjazdu woj. S. L. w Warszawie W. Witos, po prawej stronie p. Czapski, po lewej b. min. Ładoś, z boku Bagiński.

Zamiast placu Masaryka plac Hitlera

Plac im. Masaryka w Ołomuńcu został przemianowany na plac Adolfa Hitlera, ul. 28 października — na ul. 15 marca. Zaznaczyć należy, że liczba Niemców w Ołomuńcu wynosi około 25 procent całej ludności miasta.

Wybuch petardy w Pradze

W ostatnich dniach w jednym z domów w centrum miasta wybuchła petarda. Naskutek wybuchu 4-o piętrowa kamienica została częściowo zdemolowana. W domu, w którym nastąpił wybuch, mieściło się biuro jednej z lóż masońskich.

Jeszcze protesty wyborcze

(Oi) Izba do spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała **dwa protesty przeciwko wyborom do Sejmu z okręgów miejskich nr. 17 — Wilno i nr. 93 — Poznań. Sąd Najwyższy obie skargi oddalił jako nieuzasadnione.**

Rekwizycje zwierząt i pojazdów

na cele obrony państwa

W razie wybuchu wojny lub mobilizacji Państwo może w myśl ustawy ogłoszonej 30. III. 1939) rekwirować zwierzęta i pojazdy na cele obrony państwa. Właściciele tychże w razie zarządzenia rekwizycji, obowiązani są na żądanie władz administracyjnych za wynagrodzodzeniem odstępować zwierzęta i pojazdy uznane przez odnośne komisje za zdatne dla wojska a w czasie trwania tego obowiązku nie wolno ich bez zezwolenia władz pozbywać za granicę Państwa. Temu obowiązkowi nie podlegają zwierzęta niżej lat 4-ech, pracujące w kopalniach pod ziemią, klacze wysokoźrebne, klacza ze źrebiętami, ogiery licencjonowane, oraz ogiery i klacze ras fizjologicznie czystego pochodzenia, (uznane za takie przez Min. Rol.).

— KTO MA OBOWIĄZEK ODSTĘPOWANIA ZWIERZĄT I POJAZDÓW?

Obowiązanymi do odstępowania zwierząt i pojazdów dla armii są wszyscy właściciele za wyjątkiem jedynie Prezydenta Rzpltej oraz osób korzystających z prawa eksterytorialności. Do wykonania tego obowiązku powołane są w Państwie władze adm.nistr., które mają obowiązek prowadzenia ewidencji oraz nadzoru tych przedmiotów, zaś na terenie działań wojennych obowiązki te wykonują wprost władze wojskowe.

PRZEGLĄD ZWIERZĄT I POJAZDÓW

Celem sprawdzenia zdatności zwierząt i pojazdów mogą władze zarządzić przegląd tychże w którym to wypadku posiadacze są obowiązani dostawiać zwierzęta i pojazdy do miejsc przeglądów a to pod rygorem przymusowej dostawy, na koszt i ryzyko właściciela, czy posiadacza.

PRZEGLĄD ZWIERZĄT I POJAZDÓW

Zapotrzebowania zwierząt i pojazdów ustala Min. Spraw. Wojsk. i zapotrzebowanie to obejmować może całe Państwo, lub niektóre dzielnice, jak niemniej wszystkie, lub pewne tylko rodzaje zwierząt, czy pojazdów. Na wezwanie władz winni właściciele dostawić przedmioty w miejscu i czasie wskazanym i to przede wszystkim przedmioty uznane za zdatne, ewentualnie także wszystkie inne zależnie od rozkazu i wezwania władz stosownie do zaistniałych okoliczności. Pobór przeprowadzają komisje poborowe wyznaczone przez władze składające się z oficera jako przewodniczącego, delegata ludności (wskazanego przez władze) i weterynarza wojskowego, a przy pojazdach, także urzędnika Starostwa. Orzeczenia komisji są ostateczne i nie ulegają zaskarżeniu. Władze mogą w razie potrzeby zarządzać pobory próbne.

WYNAGRODZENIE ZA ZAREKWIROWANE PRZEDMIOTY.

oznacza komisja poborowa na podstawie cennika ustalonego przez Min. Spraw Wojsk. przy uwzględnieniu wniosków biegłych wyznaczonych przez władze. Przy poborze próbnym właściciele zatrzymanych (na okres nie dłuższy niż 14 dni) zwierząt czy pojazdów otrzymują również wynagrodzenia podobnie jak za przedmioty zniszczone czy uszkodzone.

ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ.

należy uskuteczniać najdalej w przeciągu roku od ustania obowiązku ustalonego rozp. Min. Spraw Wojsk. (Roszczenia z tytułu zatrzymania przedmiotów, uszkodzenia, lub zniszczenia tychże przy każdoczesnym poborze próbnym zgłaszać należy w ciągu 3 miesięcy od dnia zwrotu, lub zawiadomienia o uszkodzeniu czy zniszczeniu. O ile przyznano wynagrodzenie zbyt niskie można wnosić pozew (skargę) przeciwko Skarbowi Państwa w ciągu 3 miesięcy od otrzymania zawiadomienia o decyzji w sprawie przyznania wynagrodzenia wzgl. odszkodowania.

SANKCJE KARNE.

Za uchylanie się od spełniania obowiązku odstąpienia zwierząt czy pojazdów grozi grzywna do wysokości wartości zwierzęcia czy pojazdu, lub kara aresztu do 3 miesięcy a nawet obydwie te kary razem, ponadto w razie niedostarczenia przedmiotu do poboru (bez należytego usprawiedliwienia się) może władza orzec oprócz kar powyższych także konfiskatę danego przedmiotu. Orzekanie w tych sprawach należy do Starostwa od decyzji którego można odwołać się do Sądu, co jednak nie wstrzymuje wykonalności.

DR. STANISŁAW GRODZISKI.

Depesze Ignacego Paderewskiego

do Stronnictwa Ludowego i W. Witosa

Przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki p. prezydent Ignacy Paderewski nadesłał do Stronnictwa Ludowego depeszę, z okazji objęcia kierownictwa N. K. W. przez Wincentego Witosa.

W depeszy tej między innymi czytamy:

„Gdy minie groźba wojny, walka o prawa obywatelskie zostanie na nowo podjęta. Światłe kierownictwo zasłużonego wodza polskiego ludu, daje najlepszą gwarancję, że zakończy się ona tryumfem zasad demokratycznych dla powszechnego dobra państwa i obywateli".

Depesza skierowana do W. Witosa brzmi:

„Z głębi serca ślę Panu Prezesowi jak najgoretsze życzenia długich i owocnych lat pracy w ofiarnej służbie Ojczyźnie i Ludowi polskiemu".

Jarosław protestuje

W dniu 19 maja br. odbyło się posiedzenie Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu, na którym omówiono sprawę Święta Ludowego stosownie do zaleceń Naczelnego Komitetu Wykonawczego.

Zarząd po dłuższej dyskusji jednomyślnie wypowiedział się przeciwko usiłowaniom wtłoczenia Święta Ludowego do lokali zamkniętych i postanowił nie odbywać obchodu w Jarosławiu, który nie ma sali, mogącej pomieścić choćby poważniejszej części członków Stronnictwa, natomiast zalecił urządzić Święto Ludowe w każdej gromadzie o programie ustalonym przez władze naczelne.

Stanowisko to potwierdził jednomyślnie zjazd prezesów Kół gromadzkich, który po zawiadomieniu ich o powrocie prezesa Witosa do czynnej polityki wysłali telegram następującej treści:

„Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos, Warszawa, Książęca 4. Zjazd prezesów powiatu jarosławskiego wita z radością powrót Pana Prezesa do czynnej polityki, protestuje przeciwko zakazom urządzenia Święta Ludowego jak w latach ubiegłych, oraz przyrzeka wierność i wytrwanie aż do zwycięstwa".

Zakaz odbycia Święta Ludowego w rozmiarach z lat ubiegłych wywołał olbrzymie rozgoryczenie wśród zebranych i na skutek jednomyślnego żądania zebranych postanowiono wnieść podanie do Starostwa jarosławskiego o udzielenie zezwolenia w rozmiarach, jak to dotychczas tradycyjnie miało miejsce. Uczestnik.

Rozczarowani zwolennicy totalizmu w Polsce

Wobec zmian, jakie się dokonały w poglądach pewnej części obywateli na sytuację międzynarodową, „Dziennik Bydgoski" pisze słusznie:

„Gorzkie chwile przeżywać muszą także ci wszyscy, którzy wierzyli w totalizmy. Wiecznie łżyli wszelakie demokracje i doczekali się takich czasów, że Polska zmuszona była oprzeć się o wielkie demokracje zachodu, a odwrócić się od tych, którzy im do niedawna byli wzorem, od których nawet przejęli sposób pozdrawiania się (przez podnoszenie ręki na modłę hitlerowską i faszystowską).

Wreszcie i ci doznali rozczarowania, którym się zdawało, że trzeba naród prowadzić na pasku — administracji. Okazało się w chwili niebezpieczeństwa, że pasek ten jest całkiem zbyteczny. Trzeba tylko narodowi ukazać wielkie cele, a on sam zorientuje się, jak ma postąpić wypada. Zbyteczne są te wszelkie pouczenia, plonne wysiłki konsolidacyjne, zakazy i nakazy. Zdrowy rozum i wrodzony instynkt wskazuje narodowi właściwą drogę. Dzieje ostatnich tygodni są tego wymownym dowodem. Konsolidacja na całej linii stała się faktem, którego nikt zaprzeczyć nie może. I nikt też zaprzeczyć nie może, że nie jest zasługą ani Ozonu ani urzędowego czynnika".

W atmosferze pogotowia

Stanowisko obozu rządowego a stanowisko opozycji

Trzeci już miesiąc obserwujemy w Polsce tego rodzaju stan rzeczy, że można — w pewnym oczywiście tego słowa znaczeniu — powiedzieć, że zagadnienia polityki wewnętrznej, jeżeli nie przestały w ogóle istnieć, to conajmniej odsunięte zostały na plan dość daleki. Jest niewątpliwie sporo przesady w takiej ocenie sytuacji, o tyle jednak koniecznej, że dopiero na jej tle odczuwamy należycie, w jakim stopniu górują nad całym naszym życiem publicznym od połowy marca sprawy bezpośrednio związane z pogotowiem obronnym narodu.

Stwierdzenie istnienia tego rodzaju „klimatu“ nie odnosi się oczywiście do wszystkich czynników, które w mniejszym czy większym stopniu składają się na mechanizm naszego życia politycznego. Nie dotyczy ono na przykład w całości niemal tych żywiołów, które zwykliśmy, mniej lub więcej ściśle, określać pojęciem t. zw. reżimu, czy też obozu rządowego lub prorządowego. W tym odłamie wszystko idzie **„normalnym“** trybem. Nie brak nawet głosów, widzących w takim postępowaniu wyjątkową manifestację spokoju, który może być tylko wyrazem siły płynącej ze świadomości, że dla jej uruchomienia, a choćby nawet spotęgowania do maximum, nie trzeba czynić żadnych zmian, zbyteczne jest uciekanie się do jakichś nadzwyczajnych elementów mobilizacyjnych. Nic z tego Polsce jakoby nie potrzeba! — mówią nam wyznawcy tego rodzaju poglądu. Wystarczy gdy każdy obywatel spełni tylko to, co się od niego żąda, a pomyślna całość sama się złoży!

Zgodnie z taką oceną przeżywanej dziś rzeczywistości, do której nie pasuje oczywiście w tym ujęciu poetyckie i przesadne określenie, „chwili osobliwej“, bądź **drepczemy** w polityce wewnętrznej dookoła tych samych zagadnień, bądź też **rozwiązujemy je** z dnia na dzień **w taki sam sposób**, jak trzy miesiące czy rok temu. A więc mamy nie tylko niekończący się co niedziela korowód kolejnych seryj wyborów samorządowych, ale co więcej coraz częściej jakoś zdarzają się w związku z nimi pewne fakty, o których w pierwszej serji wyborczej na ogół mało słyszeliśmy. Czytając np. doniesienia prasowe o perypetiach niektórych list wyborczych Stronnictwa Narodowego we Lwowie lub Przemyślu, odnosimy chwilami wrażenie, że cofnęliśmy się do zapomnianego zdawałoby się okresu „powodzeń wyborczych“ smutnej pamięci BBWR...

Spokojnie również spoczywają inne sprawy, jak reforma wyborcza do izb ustawodawczych oraz ostateczne zlikwidowanie „sprawy brzeskiej“. W stosunku do wszystkich nich przyjęta, jak widać, została taktyka opierająca się na tych przesłankach, że żadna z nich ani merytorycznie ani przez swój związek z ogólną atmosferą polityczną kraju, nie wymaga czy to nadzwyczajnego pośpiechu czy też wyjątkowej procedury załatwienia.

Od tej swoiście „spokojnej“ metody traktowania bieżących zagadnień politycznych odbija się zasadniczo stanowisko **niezależnych odłamów społeczeństwa**. Ich postawa jest zgoła innego charakteru. I ich stanowisko cechuje spokój, którego źródłem jest niezachwiana wiara w niespożytość sił narodu, gdyby one na próbę wystawione być musiały oraz świadomość, że mobilizacje tych sił znakomicie ułatwia usunięcie niepokojących **rozdźwięków**, jakie do niedawna istniały w społeczeństwie na temat dróg naszej polityki zagranicznej.

Ugrupowania niezależne swoim stanowiskiem, zajętym na samym początku kryzysu marcowego wykazały, że traktują przeżywany obecnie okres jako czasy istotnie „osobliwe“. Mogły śmiało, i miały wszystkie co do tego atuty w swym ręku, wystąpić z rekryminacjami. Mogły, zwłaszcza niektóre z nich, odwołać się do stałych swoich zastrzeżeń i przestróg, wysuwanych zarówno w sprawie Gdańska w czasach, kiedy padały wezwania, aby **„patrzeć na palce“** tym, którzy „sieją alarmy“, jak i wobec złudzeń polityki, która w pakcie 26 stycznia 1933 roku upatrywała wbrew całemu doświadczeniu historycznemu zwrotny i przełomowy punkt w historii stosunków polsko-niemieckich.

A jednak nic z tej dziedziny nie uczyniły i w dalszym ciągu czynić nie zamierzają! Same, dobrowolnie z własnego poczucia patriotycznego, zawiesiły na kołku wszystkie czynności, które mimo, że dotyczą ważnych spraw państwowych nie są w tej chwili najważniejsze i podporządkowane być muszą sprawie naczelnej, którą jest, jak to wymownie powiedział w swym orędziu do chłopów polskich, powracający po 6 blisko latach przerwy do czynnej roli politycznej prezes Wincenty Witos — obrona wszystkimi środkami przed każdym najeźdźcą „nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grudki ziemi“.

Odezwa szefa rządu obrony narodowej 1920 roku i wodza najsilniejszego stronnictwa politycznego, zajmującego pozycję kluczową w systemie naszej rzeczywistości organizacyjno - politycznej, pozostanie na zawsze pięknym wkładem dojrzałości obywatelskiej i narodowej, który w „chwili osobliwej“ wnosi lud polski i ci wszyscy, którzy są z nim i przy nim do arsenału pogotowia ogólno-narodowego. Jest ona czynem politycznym, który choć chwilowo i długo może jeszcze nie będzie posiadać swej bezpośredniej aktualności, zaważyć musi na ostatecznym obrachunku.

PAWEŁ KORNICZ

Wojna na dwuch frontach

„Dziennik Bydgoski“ pisze o błędach polityki Niemiec hitlerowskich:

„Hitler pisał w „Mein Kampf“ o „Erbfeindzie“-Francji i — gdy jego podpis pod umową z Polską był mokry, w rozmowach z Rauschningiem dzielił Polskę na dwie części, z których zachodnia, aż po Warszawę (po linię Bzura — Rawka) miała należeć bezpośrednio do Niemiec, stanowiąc zaokrąglenie dawnych przedwojennych posiadłości w myśl życzeń „Oberkommando“ z 1915 roku, a wschodnia posiadająca 15 milionów, przeważnie niepolskiej ludności, miała stać się protektoratem!!!

Wynika więc z tego, że Hitler przewidywał walkę na dwa fronty, ale zupełnie jak Wilhelm wyobrażał sobie, że Anglia będzie się temu przyglądał z założonymi rękoma i to tylko z tego powodu, nader ważnego, że jemu, Hitlerowi tak będzie wygodniej.

Jest dziś oczywistym faktem, że Niemcy niczego się nie nauczyli. Co więcej, postawili na czele swej polityki ludzi o następujących kwalifikacjach: Hitler nie zna żadnego kraju prócz Niemiec, nie włada żadnym obcym językiem, nie ukończył nawet gimnazjum. Goering zawodowy oficer-lotnik, który dosłużył się raptem stopnia kapitana. Wreszcie Ribbentrop, komiwojażer fałszywych w Nadrenii win szampańskich. Zna języki i zna Europę zachodnią, ale wykształcenia i przygotowania w służbie dyplomatycznej nie ma żadnego. Tacy ludzie rządzą 80 milionami Niemców i kierują ich na srebrny jubileusz wojny światowej znów przeciw całemu światu“.

Wzrasta powierzchnia

plantacji buraków cukrowych

Produkcja cukru wszystkich cukrowni krajowych (61) w kampanii 1938-39 wyniosła ogółem 4,914,396 q (w przeliczeniu na cukier biały). W porównaniu z kampanią 1937-38 jest to mniej o 144.527 q. Nieznaczne zmniejszenie się produkcji cukru w kampanii 1938-39 w porównaniu z kampanią poprzednią zostało spowodowane mniejszymi zbiorami buraków oraz wyjątkowo niską ich cukrowością.

Jeśli chodzi o spożycie cukru na rynku wewnętrznym w kampanii bieżącej (1938-39), to kształtuje się ono nadal pomyślnie. Według ostatnich obliczeń — ogólne spożycie cukru w okresie październik 1938 r. — Marzec 1939 r. wzrosło o 12,2 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem kampanii 1937-38 r.

Jak wiadomo, począwszy od kampanii 1933-34 spożycie cukru w kraju stale wzrasta. Jest to jeden z objawów poprawy koniunktury gospodarczej w kraju i skutek nowej polityki cukrowniczej **(obniżka ceny)**. Należy zaznaczyć, że w ślad za wzrostem spożycia cukru **powiększa się stale obszar plantacji buraków cukrowych**. Obszar ten wynosił — jeśli chodzi o plantacje dla kampanii 1938-39 r. — 150.400 ha ziemi ornej, a dla kampanii 1939-40 **obszar plantacyjny wzrośnie prawdopodobnie o 15 proc.**

Dymisja von Moltkego

wobec niepowodzenia jego polityki?

Rozeszły się pogłoski, iż ambasador Rzeszy w Warszawie poda się w niedługim czasie do dymisji. Ponoć hr. von Moltke **nie widzi dla swej polityki, którą w Polsce uprawiał, żadnej przyszłości.**

Marszałek Śmigły Rydz

w stolicach państw bałtyckich

(Ax) W najbliższym czasie oczekiwana jest w Warszawie wizyta szefa sztabu armii łotewskiej po niedawnej wizycie naczelnego wodza armii estońskiej, gen. Laidonera i naczelnego wodza armii litewskiej, gen. Rasztikisa. Będzie to trzecia z kolei wizyta **przedstawiciela armii jednego z państw bałtyckich**. W ten sposób wszystkie państwa porozumienia bałtyckiego wejdą przez przedstawicieli swoich armii w **bliski i bezpośredni kontakt z armią polską**. Po tej ostatniej wizycie należy oczekiwać ustalenia daty wyjazdu **marszałka Śmigłego-Rydza do Kowna, Rygi i Tallina, celem rewizytowania armii litewskiej, łotewskiej i estońskiej.** Wiadomość o zamierzonym wyjeździe wodza armii polskiej wywołała w kołach politycznych i dyplomatycznych Warszawy **duże wrażenie**. Podróż ta oceniana jest jako dowód zacieśniania **stosunków między armią polską a armiami państw bałtyckich.**

Polsko-francuski zjazd prawniczy

W dniu 25 maja przybywa do Polski w ramach polskich porozumień prawniczych z zagranicą delegacja francuska, składająca się z kilkunastu wybitnych przedstawicieli sądownictwa, nauki i adwokatury z p. Fremicourt, pierwszym prezesem francuskiego sądu kasacyjnego oraz p. Charpentier, prezesem paryskiej Rady adwokackiej na czele.

Polsko-francuski zjazd prawników, na którym rozpatrywane będą aktualne zagadnienia z zakresu prawa publicznego i prywatnego **potrwa 3 dni, po czym delegacja francuska uda się do Krakowa.**

Wzrost cen zboża na rynku krajowym

W ostatnim czasie na giełdach daje się odczuwać wzrost notowań. Na skutek wzmożonego popytu, przy jednoczesnym ograniczeniu podaży, zaczęto nawet sprowadzać pewne ilości zboża z zapasów gdańskich, które były przeznaczone na eksport.

Na zwyżkę cen mają również pewien wpływ zakupy Związku Gospodarczego na cele rezerw. Charakterystycznym objawem jest wzrost cen specjalnie w ośrodkach przemysłowych, jak **Łódź i Katowice.** Największe obroty wykazuje giełda warszawska i lwowska, gdzie transakcje dzienne wynoszą przeszło **3000 ton.**

Wzmaga się popyt na owies i jęczmień, szczególnie daje się wyczuwać zapotrzebowanie na jęczmień, ze względu na nieznaczne zapasy tego ziarna u kupców i producentów.

Aresztowanie współpracownika Sidora

Według wiadomości z Bratysławy, **do** przewodniczącego sejmu słowackiego **Sokola, który był bliskim współpracownikiem Sidora, zastosowano areszt domowy.**

Przywrócenie działalności litewskiego towarzystwa oświatowego

Wojewoda wileński ustosunkował się przychylnie do prośby b. zarządu litewskiego T-wa oświatowego „Rytas“ w Wilnie i Święcianach i **uchylił swoją decyzję, zawieszającą działalność tego Towarzystwa.**

W związku z tym w dniu onegdajszym odbyła się w urzędzie wojewódzkim **konferencja z przedstawicielami litewskiego T-wa oświatowego „Rytas“.**

Wybitny publicysta angielski w Polsce

Przyjechał do Polski i bawi w Warszawie komandor **Steven King-Hall, wybitny publicysta polityczny i pisarz.**

Konfiskata broszury o sprawie Wojciecha Korfantego

(W) Komisariat rządu na stołeczne miasto Warszawę **zarządził konfiskatę broszury, wydanej przez Zarząd Główny Stronnictwa Pracy w sprawie Wojciecha Korfantego.**



Ten na dole: — Muszę pana zrzucić z ramion, kolego, bo woda sięga mi już po szyję!

Oś chce „narzucić“ pokój

ale... wszyscy muszą ustąpić przed marszem Włoch i Niemiec

(x) Po wizytacji fortyfikacyj wzdłuż granicy francuskiej, Mussolini wygłosił w Cuneo jeszcze jedno przemówienie. Wśród entuzjastycznych oklasków wielotysięcznych tłumów, Mussolini oświadczył: „Jeżeli układ z Niemcami zostanie podpisany, **powstanie potężny blok, liczący 150 milionów ludzi**, któremu nikt (?!) nie potrafi się przeciwstawić. Blok ten powstaje w **celu narzucenia innym pokoju, ale jesteśmy zdecydowani do podjęcia akcji w wypadku, gdyby konserwatywna i demokratyczna reakcja usiłowała wstrzymać nasz, nieznający przeszkód, marsz.**

Teraz jeszcze jest spokojnie, ale gdy nadejdzie właściwa chwila, **naród włoski przemówi. Jest nas 45 milionów** Włochów, w tym 10 milionów żołnierzy, ale równocześnie ten naród ożywiony jest jedną wolą (burzliwe oklaski). Tymi oklaskami — dodał Mussolini — stwierdziliście, że jest tak, jak powiedziałem“.

Duce oświadczył wreszcie, że w Turynie mówił jasno, a to przemówienie należy uważać jedynie za „postscriptum“.

LISTY I KORESPONDENCJE

Wybór pism i mów W. Witosa

Katechizm polityczny dla chłopów

Od najwcześniejszej swej młodości interesuję się ruchem ludowym oraz jego przywódcą W. Witosem. Dowiedziawszy się o wydaniu wyboru jego pism i mów — mimo że jestem małorolnym rolnikiem, postarałem się o ów wybór i przeczytałem go z wielkim zainteresowaniem i uwagą. **Z książki przekonałem się, że już od zarania swej młodości Witos zobaczył wielkie niesprawiedliwości, jakie się działy chłopu, widział ogromne nieuświadomienie masy chłopskiej i przepaść, dzielącą chłopa od innych warstw społeczeństwa, widział też zgubny i szkodliwy pociąg chłopa do karczmy, która była rozsadnikiem pijaństwa i siedliskiem ciemnoty.** To też pisał i walczył o uświadomienie i wyrwanie z okowów analfabetyzmu i pijaństwa swych współbraci, prowadził ich ku Polsce, budził godność w duszy chłopów.

W świetle pism i mów Witosa upadają zarzuty, czynione mu przez licznych przeciwników, że poza chłopami nie widział innych warstw społeczeństwa, że uprawiał szkodliwy radykalizm, że z powodu niego były rozłamy i t. p. brednie.

W „Piaście" z 25 lutego 1917 wołał, że **zjednoczenie ludu jest koniecznością,** — piekielnym pomysłem nazywa tworzenie coraz to nowych stronnictw ludowych, którym za sztandar dawano różne barwne chorągiewki. **Każdy, kto rozbija jedność chłopską, kruszy w proch jego siłę, a kto zniszczył siłę ludu, ten iszczy lud sam. Kto to czyni, jest tylko wrogiem chłopa. Sprawa polska, sprawa ludowa wymaga, żeby lud był zjednoczony, mocny i mądry, wszelkie inne względy muszą tu na bok ustąpić.**

W „Piaście" z 2 października 1921 mówi: **„Polska nie jest własnością panów, ale jest wspólną własnością wszystkich zamieszkujących ją obywateli. Polska nie może być i nie będzie siedzibą średniowiecznego wstecznictwa i zacofania. Niewolnikiem może być tylko ten, kto nie umie i nie chce być wolnym.**

W „Piaście" z 12 czerwca 1927 r.: **„Są pewne dogmaty, od których odstępować nie wolno pod grozą utraty szacunku u ludzi. Jest to honor, godność i odwaga cywilna, która powinna cechować każdego chłopa polskiego. Zwycięstwo ruchu ludowego wywalczyć mogą tylko ci chłopi, którym zawsze drogą pozostała wolna Ojczyzna, co wysoko ponad wszystko stawiają godność swojego stanu, co zdolni będą pokonać wszelkie przeszkody i trudności".**

Podczas gdy Witos głosił ewangelię polityczną dla chłopów, różne Rogi, Smoły, Malinowscy, Rudzińscy, Stolarscy, Dury, Sanojce głosiły zniesienie armii stałej i zastąpienie jej milicją, autonomię terytorialną dla ziem wschodnich, zniesienie prywatnej własności, zniesienie Senatu i t. p., zalatujące Moskwą hasła — dziś oni są filarami ozonu — Stolarski wicemarszałkiem, a Witos, który głosił swój państwowotwórczy program, walczył z demagogią i destrukcją — jest przestępcą, pozbawionym wszelkich praw publicznych i honorowych.

Ludzie mijają, rządy nie są wieczne. Zostanie książka, która da świadectwo prawdzie, na której uczyć się będą pokolenia młode i wywalczą zwycięstwo prawd głoszonych przez wiele, wiele lat przez Witosa.

Franciszek Piętak
z Tarnobrzeskiego

Wczoraj i dziś chłopów w Polsce

Chłopi od setek lat byli poniewierani, zamykano przed nimi światło i życie traktując na równi z bydłem roboczem. Nie pomogły nawoływania szlachetnych duchów jak Modrzewski, Skarga i inni — ogół ówczesnej elity pozostał głuchy na niedolę chłopską, która pociągała za sobą niedolę państwa — a następnie rozbiory.

Wtedy dopiero zrozumiano błąd, oraz poznano, że tylko przez wolny lud dojdziemy do wolnej Polski.

Wielka poetka M. Konopnicka rzuciła w świat słowo prawdy, że „w ludzie jest siła niespożyta, zbawienna leży pod siermięgą", spod Wawelu zawtórował jej Wyspiański, głosząc że „chłop potęga jest i basta" — inny poeta — Tejmajer ogłosił, że „lud kmiecy dźwignie Polskę swymi plecy".

Sprawdziły się ich przepowiednie, nikt chyba nie zaprzeczy, że chłopi — trzymają się pazurami ziemi, zachowując mimo prześladowania mowę polską i **swą wiarę, walnie uświadamiając się narodowo i społecznie przyczynili się do odzyskania niepodległości Polski — do powstania państwa w obecnych jego granicach.**

Dziś niema już wątpliwości co do znaczenia i roli chłopów w Polsce, pięknie o tem mówili gen. Sosnkowski, wic. prem. Kwiatkowski i sam Wódz naczelny, jednak warunki życia chłopów są tak ciężkie, że ta siła, ta energia, jaka jest ukryta w tych chłopach, nie może się rozwinąć tak jakby rozwinęła się przy sprzyjających — pomyślnych okolicznościach. **Mimo wszelkich przeszkód i trudności chłopi nie upadają na duchu, a wiedząc, że sami muszą wywalczyć sobie należne im miejsce pod słońcem i znaczenie w państwie i że tylko organizacja swoja własna może zapewnić zwycięstwo — garną się pod sztandar ludowy, wstępują w szeregi stronnictwa ludowego.**

Stronnictwo ludowe w działalności swej dąży nie tylko do tego, aby wywalczyć należne chłopom prawa, ale walczy o to, aby podźwignąć chłopa z upadku, podnieść jego godność — nie zasklepia się w walce politycznej — ale walczy o całego człowieka, o chłopa, obywatela świadomego swych praw i obowiązków.

Kto zatem mieni się przyjacielem chłopa a jest wrogiem Stronnictwa, to fałszywy przyjaciel — Kto przeszkadza zjednoczeniu się chłopów w chłopskiej swojej organizacji ten opóźnia pochód chłopów ku postępowi, ku Polsce ludowej, ile że Stronnictwo i interes Polski, i interes państwa stawia na pierwszym mejscu.

Chłopi wczorajsi, tj. w Polsce szlacheckiej przegrali, bo nie mieli żadnej organizacji, żyli w rozproszeniu, garstka mogła panować nad milionami — chłopi dzisiejsi wiedzą — że tylko wspólna moc zdoła ich ocalić i zapewnić im lepsze jutro, jak szlachecką „źrenicą wolności" było liberum veto, czyli nierząd tak źrenicą wolności chłopów dzisiaj jest silna swoja niezależna organizacja, jaką jest Stron. Ludowe.

Franciszek Gromala.

Młodzież przyszłością narodu

Czytając stale „Piasta" wiem, ile trudności i przeszkód ma do zwalczania ruch ludowy. Ile procesów, grzywien, wyroków sądowych, nie mówiąc już o tragicznych wypadkach w Łapanowie, w Nockowej - Łukawcu, Grodzisku, Krzeczowicach, w Muninie i w innych miejscowościach. Mimo tych ciągłych utrudnień, ruch ten zwiększa się, rośnie, potężnieje — gdyż jedyny ratunek widzi wieś w swojej organizacji.

Położenie chłopów jest b. ciężkie. Młodzież, która jest przyszłością narodu — nie ma przyszłości. Dawniej do szkół garnęło się coraz więcej synów chłopskich, kończyli szkoły średnie, uniwersytety. Dziś wśród tysięcy słuchaczy uniwersytetów w Polsce, **synowie chłopscy tworza nikły odsetek.** Mówi się o handlu, rzemiośle, fabrykach. Ale do handlu trzeba też przygotowania i środków na założenie choćby kramiku. Nauka rzemiosła również wymaga pieniędzy — a wieś tychże jest zupełnie pozbawiona.

Do fabryk trudno dostać się chłopakowi czy dziewczynie wiejskiej, dosyć jest bezrobotnych w mieście, świat zamknięty, nie można nigdzie w świat wyjechać. Ludzi przybywa, a ziemi nie. Można wprawdzie przez lepszą uprawę powiększyć wydajność ziemi — ale do tego trzeba wkładów i opłacalności rolnictwa, które od paru lat jest nieopłacalne. Następnie coraz większe rozdrobienie gruntów, coraz więcej karłowatych gospodarstw, coraz bardziej obniża się już i tak strasznie niski poziom życia wsi.

My matki z trwogą patrzymy w przyszłość naszych dzieci. Mimo, że pracujemy ciężej niż dawniej — nie możemy przysporzyć żadnego majątku, porobić żadnych oszczędności, żyje się z dnia na dzień.

Serce się dopprawdy kraje, gdy się widzi te tłumy młodych dziewcząt i chłopców marnujących się z braku stałej pracy i zajęcia. I związki młodzieży — sekcje kobiet, koła S. L. są dobrodziejstwem dla ludności wiejskiej. Tam uczy się solidarności — wybiegania myślą poza opłotki wsi, zajęcia się swoim losem i losem państwa.

Przez czytanie gazet i książek, rozszerza swe wiadomości — uświadamia się społecznie, narodowo, państwowo. Jako żona ludowca i sama ludowczyni apeluję do wszystkich kobiet wiejskich, a zwłaszcza do młodzieży — ażeby nie traciły na darmo wolnych godzin, ale czytały pisma ludowe, i żeby stanęły gromadą pod sztandarami S. L. z Matką Boską i Orłem białym.

Jakubowce, pow. Brzeżany.
HELENA HETMAN

Aresztowanie przez nieporozumienie

Od Świąt Wielkanocnych pracuje nad organizowaniem kół S. L. **w pow. janowskim** działacz ludowy **Stanisław Sowa z Gromnika,** pow. Tarnów.

W dniu 2. 5. br. został tenże wraz z miejscowym działaczem **Fr. Piwijskim** aresztowany we wsi Frydniku na krótko przed zebraniem członków koła ludowego w Rzeczycy. Po przeprowadzeniu gruntownej rewizji u aresztowanych, mimo, że mieli w porządku legitymacje i dowody osobiste, zostali odprowadzeni do aresztu miejscowego i przytrzymani do 3/5 do godz. 11 rano. Aresztowanie nastąpiło pod pozorem uprawiania przez powyższych roboty komunistycznej. **Przy zwolnieniu komendant posterunku zaznaczył, że w stosunku do obydwóch działaczy zaszło nieporozumienie, bo praca w S. L. jest legalna.**

Zebranie w Rzeczycy przepadło. W dniu 18. 3. toczyła się w Kraśniku rozprawa przeciw **St. Sowie** o to, że na zebraniu przedwyborczym w Sulowie w październiku 1938 r. nawoływał rzekomo do nie dawania składek na Fundusz Obrony Morskiej. Oskarżyciel i świadek główny Jan Pcion — sołtys Sulowa, **zapytany co to jest F.O.M. odpowiedział, że to jakiś urzędnik państwowy. Wobec zupełnej bezpodstawności oskarżenia Sowa został uwolniony.**

Miejscowy

Z gromady

SIEDLISKA-BOGUSZ, POW. JASŁO

W wiosce naszej mamy **koło S. L.** sekcję **kobiet i koło młodzieży wiejskiej.** W r. 1938 mieliśmy poświęcenie sztandaru, później obchód Czynu chłopskiego, wspólny „Opłatek", a ostatnio wspólne „Święcone", w którym wzięło udział ponad sto osób oprócz młodzieży.

Na wstępie wygłosił dłuższe przemówienie prezes miejscowego koła **Jochym Kazimierz,** wyrażając radość z powrotu prez. Witosa i tow. Po mowie prezesa koła i podzieleniu się jajkiem, odśpiewano szereg pieśni kościelnych i ludowych, a w międzyczasie wygłosiły piękne deklamacje **Wikcia Jachymówna Bronka Dziadurówna** i **Zosia Dziadurówna.**

Na zakończenie nadmienię tylko, że mimo obiecanek sołtysa, że kto pójdzie za nim, dostanie robotę we fabrykach, **gromada poszła za ludowcami, zwyciężyliśmy i mamy większość tak w radzie gromadzkiej, jako też gminnej.**

Uczestnik

Święcone w Budach Łańcuskich

W dniu 3. 5. br. urządziła Sekcja Kobiet S. L. „Święcone", w którym liczny udział wzięli ludowcy i Związek M. W. W.

Tradycyjne przemówienie wygłosił prezes miejscowego Koła S. L., poczem podzielono się jajkiem i przygotowanymi darami. Następnie przemówił prezes Pow. Związku M. W. W. **Wojnar z Białobrzeg** — poczem rozpoczęła się zabawa — w trakcie której przybył prezes Zarządu pow. **Józef Burda,** wygłaszając podczas przerwy mowę o aktualnych sprawach i zagadnieniach.

Zakończono uroczystość odśpiewaniem: „Nie rzucim ziemi".

Kojder Józef

Klęska Ozonu przy wyborach do rady gminnej w Radgoszczy

POW. DĄBROWA

Dnia 13. 5. odbyły się wybory do Rady gminnej w Radgoszczy w obecności delegata starostwa. Zgłoszono 2 listy, czysto ludową i bezpartyjną. **Na 12 mandatów, ludowcy zdobyli 10, bezpartyjni 2.**

Jest godne uwagi, że obecnego wójta i gminnego prezesa O. Z. N. T. Lesińskiego nie przyjęli na swą listę ani ludowcy ani „bezpartyjni", mimo usilnych zabiegów z jego strony.

Świadek

ZJAZD POWIATOWY STRONNICTWA LUDOWEGO W BRZESKU.

W dniu 9 maja br. odbył się w Brzesku **zjazd powiatowy S. L.,** bardzo silnie obesłany przez Koła ludowe z całego powiatu. Zebranie zagaił **prezes Zarządu p. Stanisław Nita.** Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył adwokat **dr. Jakub Witek.** Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył **Stanisław Szott,** który podniósł oszczędność w wydatkach i dobrze prowadzoną rachunkowość i postawił wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi. Po odczytaniu sprawozdania rocznego i komisji rewizyjnej rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: **Michał Stec,Pabjan Bernady, Karcz, Kwaśniak, dr. Witek.** Po zakończeniu dyskusji, walne zebranie uchwaliło jednomyślnie wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesa na rok 1939/40. Po ożywionej dyskusji wybrano przez aklamację **dr. Jakuba Witka.** Dokonano wyboru członków zarządu pow. S. L., komisji rewizyjnej itd.

Po odśpiewaniu „Roty" i „Gdy naród do boju" — zjazd zakończono.

SEKCJA KOBIET W POWIECIE BRZESKIM.

Walne zebranie kobiet w powiecie brzeskim dokonało wyboru powiatowej Sekcji kobiet w składzie następującym: prezeska — mecenasowa Janina Witkowa w Brzesku, wiceprezeska Karolina Karczowa w Porębie Spytkowskiej, II wiceprezeska Maria Krakowska w Zawadzie Lanckorońskiej, sekretarka Rozalia Smaluch w Gosprzydowej, skarbniczka Stefania Karczmarczyk w Gwoździcu.

Kronika Kielecka

Z WYBORÓW GMINNYCH W OLKUSKIEM

W dniu 18 kwietnia br. odbyły się wybory do zarządu gminnego w **Sułoszowie, w których „Ozon" poniósł zupełną klęskę. Wójtem, podwójcim i dwoma ławnikami zostali wybrani ludowcy. Ozon wprowadził zaledwie jednego ławnika.** Stary wójt ozonowy, niejaki Skrzypek, chcąc przedłużyć swe panowanie, wniósł do starostwa pow. w Olkuszu sprzeciw, prosząc o niezatwierdzenie ludowców — bo to komuniści.

W gminie Cianowice, pow. Olkusz, wybrano wójtem Feliksa Grylika z Przybysławic. W Wolanowie wybrano wójtem wiceprezesa zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego p. Stanisława Kaczmarczyka.

UNIEWINNIENIE LUDOWCÓW ZA BOJKOT WYBORÓW.

W jesieni ubiegłego roku, przed wyborami do Sejmu, aresztowano na terenie powiatu stopnickiego dwóch działaczy Stronnictwa Ludowego: **Józefa Maślankę i Piotra Pawlinę** pod zarzutem, że w okresie grożącym wojną osłabiali ducha obronnego społeczeństwa, oraz nawoływali do bojkotowania wyborów sejmowych. Obydwaj aresztowani przebywali w więzieniu śledczym w Kielcach **około trzech miesięcy.** Na rozprawie przed Sądem Grodzkim zostali ukarani na dwa miesiące aresztu.

W dniu 6 maja odbyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozprawa apelacyjna, na której obydwaj zostali uniewinnieni od winy i kary. Bronił bezinteresownie p. mecenas Reczko z Kielc.

Sąd Grodzki w Skale k. Ojcowa skazał swego czasu **Stanisława Pęgla z Bębła,** pow. Olkusz, za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych, na 6 tygodni aresztu. **W tych dniach, odbyła się przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozprawa apelacyjna, na której p. Pęgiel został również uniewinniony. Oskarżonego Pęgla bronił bezinteresownie p. mecenas Tadeusz Woner z Sosnowca.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Świadomość powagi chwili, jaką przeżywamy, bije z łamów wszystkich czasopism polskich bez różnicy odcieni. Cytujemy dla przykładu kilka głosów:

„Polonia": „...w sprawie Gdańska Hitler żadnego terminu ustalić się nie odważył. Ale w swej mowie z 28 kwietnia taką tej sprawie nadał wagę, taki rozgłos, że cofać się już nie może. To też ten względny spokój (o ile to można nazwać spokojem) **nie powinien nas wprowadzać w błąd. Przygotowania do napadu na Gdańsk trwają bez przerwy, podobnie zresztą, jak nasze przygotowania do obrony wszelkich naszych praw. Byłoby lekomyślnością przypuszczać, że spokój potrwa z całą pewnością aż do żniw. Polska jest teraz, jak wynika z antypolskiej kampanii pism niemieckich, głównym przeciwnikiem i celem zamierzonej napaści".**

„Myśl Narodowa": „Stoimy w obliczu bardzo poważnych wydarzeń i zupełnie nie wiadomo, co nam słoneczne na pozór jutro przyniesie. Beztroskie lato i pełne słodkiego nierόbstwa wakacje mogą z dnia na dzień wołać nas do bohaterstwa i z tym całkiem na serio liczyć się musimy. „Nie wiecie dnia, ani godziny". Prawdę tych Bożych słów coraz bardziej wszyscy odczuwamy. **Może więc być wojna i trzeba być do niej przygotowanym. A gotowość, to nie tylko broń i zapasy amunicji, ale także i duch".**

„Głos Narodu": **„Wojna dyplomatyczna jest przygotowaniem do wojny orężnej. Nie łudźmy się pozorami! Hitler gotuje nowe uderzenie! A jesteśmy w bezpośrednim sąsiedztwie jego państwa!"**

Przytoczone tu zdania są tylko **odzwierciedleniem myśli, nurtujących dziś w społeczeństwie.** Naród nasz żywi to samo przekonanie i skupiony w sobie, pewien całkowicie słuszności swych zagrożonych najświętszych i najcenniejszych praw, mówi całemu światu, ściskając z zimną determinacją broń w ręku, to, co rzekł **Wincenty Witos** w odezwie swej do chłopów, obejmując 17 maja prezesurę Stronnictwa Ludowego:

— **Wszyscy i wszystkimi środkami będziemy bronić przed jakimkolwiek najeźdźcą w razie napadu nie tylko naszej niepodległości, ale każdej grudki naszej ziemi. Dla tego celu musimy ponieść wszelkie ofiary!**

Jeszcze jedno sensacyjne oświadczenie Rauschninga

Na kanwę tych nastrojów rzucamy garść faktów, zaczerpniętych z kroniki dni ostatnich.

Były prezydent Senatu gdańskiego, **dr. Rauschning**, który widząc jako Niemiecpatriota, że partia narodowo-socjalistyczna pcha Rzeszę w przepaść, zerwał z hitlerowcami i demaskuje ich bezlitośnie, za co został pozbawiony obywatelstwa gdańskiego i tytułu doktorskiego, uzyskanego na uniwersytecie berlińskim, **wygłosił** w piątek w jednym z salonów paryskich, wobec grona zaproszonych gości, **odczyt**, który opublikował równocześnie na łamach dziennika francuskiego **„Journal des Debats"**.

Sensacyjne wynurzenia dr. Rauschninga **dotyczyły polityki Hitlera.** Ku niemałemu zdziwieniu słuchaczy **prelegent powtórzył słowa Hitlera, które wypowiedział przed nim w dniu podpisania układu z Polską z roku 1934.** Hitler w szczerości swej zwierzył się dr. Rauschningowi, **że zmierza bezwzględnie do podboju całej Europy i opracował dokładny plan swej hegemonii, którego nigdy się nie wyrzeknie.** Podpisując układ z Polską — twierdzi dr. Rauschning — Hitler liczył również na jej zneutralizowanie na wypadek jego napaści na Francję. Dopiero gdy wódz Trzeciej Rzeszy przekonał się, **że postawa narodu polskiego nie pozwala mu żywić żadnych złudzeń, co do stanowiska Polski na wypadek konfliktu na Zachodzie,** wtedy bez wszelkich skrupułów zerwał podpisany przez się układ. Żądając Gdańska, **Hitler ma na względzie tylko pretekst do podboju Pomorza i całej Polski północnej.**

Gdańsk znaczy tyle co Sudety

W dalszym ciągu swych wywodów dr. Rauschning oświadczył, **że Gdańsk ma dla Polski to samo znaczenie co Sudety dla dawnej Czechosłowacji.** Po ewentualnej utracie Gdańska nastąpiłoby to samo, co się stało w Czechosłowacji. Zawarty nowy układ nie potrwałby może 6-ciu miesięcy, a może nawet nie 6 tygodni. **Nie może być przeto mowy — zdaniem prelegenta — o zawarciu jakiegokolwiek porozumienia względnie układu kompromisowego z Hitlerem, który nie cofnie się ani o krok od postawionego sobie celu podboju całej Europy.** Hitler nie zrezygnuje z żadnego ze swych postulatów dopóki nie zobaczy siły zdolnej przeciwstawić się jego planom. Z tego punktu widzenia **obecna pozycja Polski jest dla losów Europy zbawienną.** Jednakże Polska — zdaniem prelegenta — **winna mieć zapewnioną pomoc państw zachodnich oraz Rosji.** Mówca zalecał przezwyciężać wszelkie trudności celem jak najszybszego zawarcia paktu z Rosją. **Tylko dzięki najdalej idącym środkom ostrożności państw zachodnich i zorganizowaniu koalicji siły będzie można utrzymać ambicje Hitlera w szachu.**

Dr. Rauschning ma niewątpliwie najzupełniejszą rację. **Jedynie siła połączonych państw zagrożonych zdoła stworzyć tamę przeciwko zaborczym dążeniom Trzeciej Rzeszy.** Chcąc przeprowadzić swe plany, Niemcy z oczywistą szkodą Włochów nakłonili ich do zawarcia **układu polityczno-wojskowego**, który Ribbentrop i Ciano podpiszą **w Berlinie w poniedziałek 22 maja.** Pakt ten ma się stać **taranem ofensywnym osi Rzym—Berlin.** Państwa zagrożone jednak patrzą nań ze spokojem, gdyż są do odparcia wszelkich ciosów odpowiednio przygotowane.

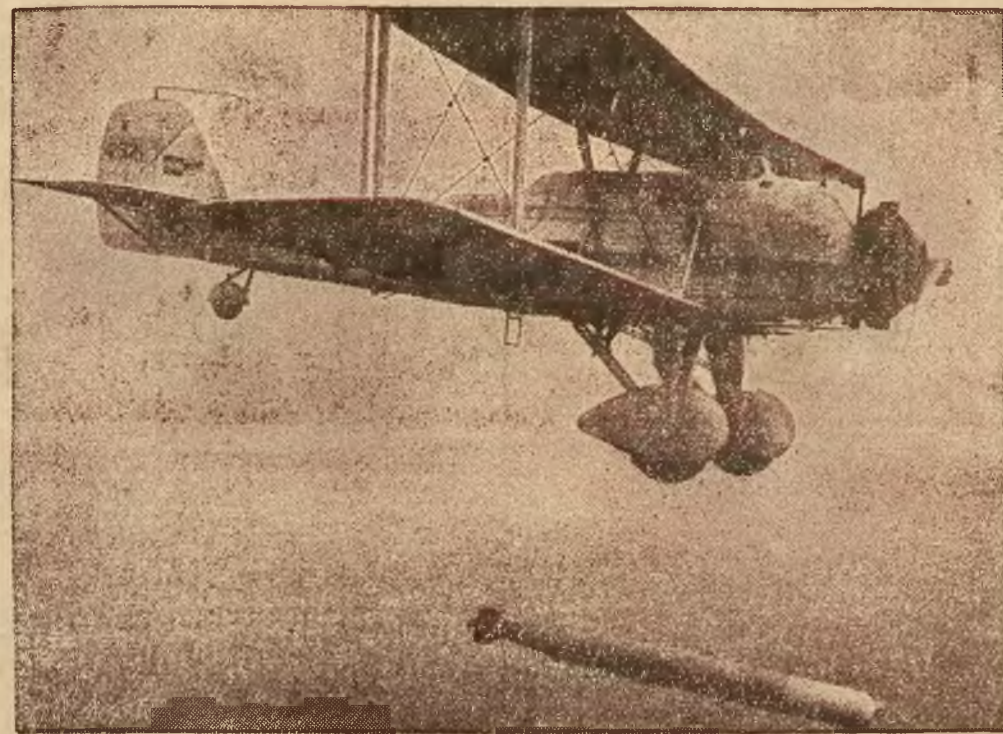
Front przeciwnapastniczy tych państw wzmocniłby się jeszcze bardziej, gdyby Rosja zawarła **umowę** z Wielką Brytanią. Niestety Moskwa nie przyjęła propozycji Londynu, idącej w tym kierunku, aby Rosja udzielała Polsce i Rumunii takich samych gwarancyj, jakie dały tym dwu krajom Anglia i Francja. Rząd sowiecki pragnąłby natomiast zawarcia **formalnego sojuszu z Wielką Brytanią i Francją.**

W piątek odbyła się w angielskiej Izbie Gmin rozprawa parlamentarna nad polityką zagraniczną. Lloyd George, Attlee, Winston Churchill i były minister spraw zewnętrznych Eden wypowiedzieli się za **koniecznością jak najrychlejszego doprowadzenia rokowań z Moskwą do końca w interesie pokoju światowego.**

Premier Chamberlain natomiast, aczkolwiek również zwolennik porozumienia, wyraził zdanie, że sprawa **zmontowania frontu pokoju przeciwko agresji jest bardzo delikatna, to też zbytni pośpiech nie jest wskazany.** Tym nie mniej p. Chamberlain ma nadzieję, że sobotnia rozmowa ministra Halifaxa z premierem francuskim Daladierem i ministrem Bonnetem ułatwi dojście do porozumienia z Rosją.

Warto nadmienić, **że rząd brytyjski postanowił nie uznać zaboru przez Rzeszę Czech i Moraw,** nawiasem mówiąc terroryzowanych i ograbianych obecnie z całą bezwzględnością przez Niemców.

Dni najbliższe wykażą raz jeszcze, co są **warte przyrzeczenia Niemców i Włochów.** Obiecali oni mianowicie wycofać z Hiszpanii swych „ochotników" po „Defiladzie zwycięstwa" przed generałem Franco w Madrycie. Defilada, ciągle odkładana, odbyła się wreszcie z wielką pompą 19 b .m. (m)



Z manewrów angielskiego lotnictwa. Zrzucanie torpedy przez samolot.

Oficjalny organ włoski M. S. Z.

domaga się przyłączenia Gdańska do Rzeszy

Sobotnie mowy Mussoliniego i Goebbelsa wywołały na Zachodzie jak **najgorsze wrażenie.** Goebbels mówił z emfazą **o ryzykowności Fuehrera** w odróżnieniu od nastawienia zachodnich mężów stanu. Wszystkie swoje dotychczasowe zwycięstwa **zawdzięcza kanclerz tej właśnie ryzykowności.**

Mussolini zaś oświadczył, że woli na **razie milczeć, bo gdy zajdzie potrzeba przemówi potężnie cały naród włoski...**

Dodajmy na zakończenie, że oficjalny organ włoskiego M. S. Z. „Relazzioni Internazionali" w dalszym ciągu prowadzi **kampanię za wcieleniem Gdańska do Rzeszy.** Uwypukla to w całości pozycję państw totalnych wobec najaktualniejszych zagadnień Europy. **Dziennik ten zaznacza, że problemat gdański winien być rozwiązany po linii żądań Rzeszy, a jeżeli to się stanie, pokój europejski będzie zabezpieczony (!). Inaczej losy Europy należy uważać za przesądzone.**

Anglia, Francja i Rosja mają zagwarantować

nietykalność granic wszystkich sąsiadów Rzeszy

Z Paryża pod d. 21. 5. donoszą:

(Ac) Rokowania angielsko-sowieckie toczą się już w Genewie. Ambasador Majskij zjawił się dziś w hotelu Carlton i odbył tam **półtora-godzinną konferencję z lordem Halifaxem.** W kołach delegacji angielskiej mówi się: **„Atmosfera jest dobra, sprzyjająca normalnemu rozwojowi sytuacji".**

W kołach delegacji sowieckiej obserwuje się natomiast daleko posuniętą rezerwę. Jeden z jej przedstawicieli oświadczył: **„Nie mamy żadnego powodu śpieszyć się. Możemy czekać dopóki układ sam nie dojrzeje".**

Dziś wieczorem przybył do Genewy minister Bonnet. Przywiózł on formułę kompromisową rządu francuskiego, zakomunikowaną w ciągu nocy Moskwie.

Według uzyskanych przez nas wiadomości, formuła ministra Bonneta zawiera trzy zasadnicze punkty: 1) **Rosja gwarantuje pomoc Polsce i Rumunii.** Francja i Anglia gwarantują **nietykalność granic europejskich Rosji.** 2) Wspólna deklaracja angielsko-francusko-rosyjska określi wzajemne zobowiązania trzech państw gwarantujących sobie **wzajemną pomoc na wypadek napaści.** 3) Anglia, Francja i Rosja gwarantują nietykalność państw przyległych do Rzeszy, a więc: **Belgii, Holandii, Szwajcarii, Polski, Rumunii, Litwy i Danii.** (Łotwa i Estonia zostały wyłączone ze systemu gwarancyjnego pod pretekstem, iż nie przylegają one bezpośrednio do Rzeszy).

Jak widać pozostaje jeszcze do omówienia najważniejszy punkt, mianowicie **sprawa automatyzmu,** czyli podstawowego warunku, od którego Rosja nie chce ustąpić, a co do którego — jak wiadomo — zajmuje nieprzejednane stanowisko Chamberlain. Nie chce on automatyzmu, gdyż woli uprzednie **konsultacje,** a bodaj nawet dyskusję na ten temat w układzie Ligi Narodów. Powstałe w ten sposób trudności będą się starali w Genewie przezwyciężyć, ale nie należy tego spodziewać się przed **środowym posiedzeniem brytyjskiej Rady Ministrów.** W tutejszych kołach uważa się, że większość ministrów angielskich, podobnie jak większość w Izbie Gmin i społeczeństwa angielskiego **wypowiadają się za automatyzmem.** Wobec tego można być pewnym, że na środkowej radzie Ministrów w Londynie zapadnie uchwała, **przychylna natychmiastowemu zawarciu układu anglo-sowieckiego.**

Linia Ameryka-Europa

Regularna komunikacja lotnicza

20. 5. o ile nie zajdą przeszkody atmosferyczne, rozpocznie się regularna komunikacja samolotowa między **Stanami Zjednoczonymi a Europą.** Samolot „Yankee Clipper" wystartuje tym razem jeszcze bez pasażerów, mając na swym pokładzie jedynie pocztę. Samolot lądować będzie **na Azorach, w Lizbonie i Marsylii.**

Generalny przegląd rezerwistów w Niemczech

(q) Na ulicach miast niemieckich ukazały się afisze, nawołujące do stawienia się przed komisją superrewizyjną w dniach od 7 lipca do 9 września b. r. mężczyzn, urodzonych w latach 1919 i 1920, oraz mężczyzn, nie powołanych do tej pory do szeregów, a należących do roczników 1906, 1907, 1910 i od 1913 do 1918.

Poza tym ćwiczenia wojskowe (Wehrversammlungen), mające na celu wykształcenie teoretyczne i praktyczne rezerwistów, odbędą się w najbliższym czasie w berlińskim rejonie wojskowym.

Wezwani mężczyźni mają zgłosić się ze swą kartą mobilizacyjną i maską gazową.

„Hitler i problem gdański"

Piątkowy „Journal des Debats" zamieszcza również wstępny artykuł pióra dr. Rauschninga p. t. **„Hitler i problem gdański".** Treść tego artykułu jest analogiczna z wspomnianym wyżej wykładem autora.

Naszybsze bombowce świata w U. S. A.

Naczelne dowództwo amerykańskich sił zbrojnych zamówiło ostatnio w znanych zakładach lotniczych „Douglas" **150 samolotów bombowych nowego typu.** Chodzi tu o ulepszony model bombowców tego typu, **jaki niedawno dostarczony był Francji.** Wprowadzone do powyższego typu ulepszenia uczyniły zeń bombowiec **najszybszy ze wszystkich samolotów bombowych na świecie.** Bombowce amerykańskie nowego typu osiągać mają, według niepotwierdzonych informacyj, **szybkość do 350 mil na godzinę.** (650 klm.)

Burza w Kopenhadze

Z Kopenhagi donoszą, iż nad miastem przeciągnęła ubiegłej nocy silna burza. Od uderzeń piorunów powstało kilka pożarów, woda zaś **zalała dzielnicę Tivoli.**

Niesłychane zajście w Gdańsku

Zdemolowanie polskiego budynku celnego

Dnia 20 b. m. wieczorem rozagitowany tłum zaatakował dom polskich inspektorów celnych w „Kalthofie" na granicy terytorium Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich, używając petard i t. p.

Polscy inspektorzy celni ze swej strony nie robili użytku z broni, lecz na skutek nacisku tłumu i po rozmowie z komisarzem policji, który oświadczył, że nie może brać odpowiedzialności za ich życie, **zmuszeni zostali do opuszczenia domu i około godz. 3 w nocy udali się do pobliskiego Szymonowa.** Po odejściu ich, **tłum wtargnął do domu inspektorów celnych, demolując jego wnętrze.**

Na wiadomość o incydencie komisarz generalny R. P. wydelegował na miejsce wypadku swego zastępcę w towarzystwie dwóch urzędników celem zbadania przebiegu wypadku.

Zastępca komisarza generalnego zawiadomił telefonicznie radcę Senatu Gdańskiego Siegmunda o zamiarze zbadania na miejscu sprawy, na co radca Siegmund zaproponował, że przydzieli do towarzystwa zastępcy komisarza generalnego urzędnika policyjnego.

Zastępca komisarza generalnego wyraził na to zgodę, jednakże po chwili radca Siegmund zatelefonował powtórnie, zawiadamiając go, **że nie ma nikogo, kto by mógł towarzyszyć zastępcy komisarza generalnego do Kalthofu.**

Po przybyciu na miejsce, w chwili, gdy dla zbadania miejsca incydentu zastępca komisarza generalnego oraz dwaj urzędnicy oddalili się od samochodu nieznani osobnicy **zaatakowali czynnie szofera samochodu**, którym przyjechał zastępca komisarza generalnego.

Szofer w obronie własnej **dał najpierw dwa strzały w powietrze.** Na skutek następnych dwóch strzałów **został zabity jeden z napastników.**

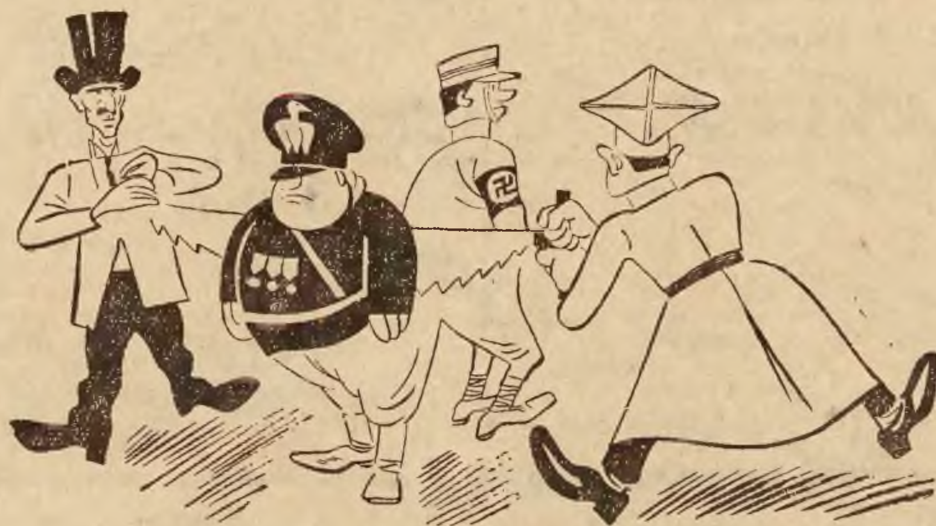
W związku z napaścią na polskich inspektorów celnych i na samochód, w którym przybył zastępca komisarza generalnego do „Kalthofu", komisarz generalny R. P. złożył bardzo ostry i stanowczy protest w Senacie Wolnego Miasta Gdańska.

* * *

Napady na Polaków oraz urzędy i instytucje polskie były w prasie zagranicznej i polskiej przewidywane. To, co się stało, nie jest więc żadną niespodzianką. Nie znaczy to jednak wcale, abyśmy mogli fakty tego rodzaju przyjmować całkiem spokojnie, nie reagując na nie zupełnie. Trzeba naturalnie **panować nad nerwami**, bo jest rzeczą widoczną, iż hitlerowcom chodzi właśnie o to, aby naród polski sprowokować. Z drugiej jednak strony nie możemy być bezczynni. Sądzimy przeto, że chwila obecna nadaje się do poruszenia sprawy bezpieczeństwa w Wolnym Mieście w sposób **zasadniczy.** Należy ją przedstawić opinii całego świata i należycie zapoznać z tą kwestią naszych sojuszników, aby nikt nie wątpił, że nasze żądania są słuszne. A wtedy łatwiej będzie je można urzeczywistnić.

Żądania zaś nasze powinny iść w kierunku wprowadzenia na teren Wolnego Miasta polskich posterunków **policyjnych**, względnie **wojskowych.** Jest rzeczą widoczną, że Senat Wolnego Miasta **albo nie może, albo... nie chce** utrzymać spokoju i ładu na podległym sobie terenie. W tym stanie rzeczy zadania te przechodzą na Polskę, jak to zresztą przewidziano już przed kilkunastu laty w Lidze Narodów, kiedy rozważano zagadnienie, na kim spoczywa obowiązek obrony Wolnego Miasta przed ewentualną napaścią. Zostało stwierdzone (co zresztą nie mogło ulegać żadnej wątpliwości), że **obowiązek ten ma Polska.** Jest rzeczą konieczną, aby odpowiednie wnioski zostały wyciągnięte możliwie szybko wbrew zwyczajom Ligi Narodów, która sprawy takie bada całymi miesiącami, a nawet nieraz latami.

Żądanie wprowadzenia polskich posterunków policyjnych lub wojskowych — w niewielkiej ilości, gdyby gwałty się powtarzały — powinno być następnie uzupełnione żądaniem włączenia Gdańska do polskiego obszaru obrony przeciwlotniczej. Szanujemy statut Wolnego Miasta, uznajemy przyznane Niemcom prawa i przywileje, ale jest rzeczą niedopuszczalną, aby w Gdańsku odbywały się różnego rodzaju ćwiczenia przeciwlotnicze z udziałem oficerów niemieckich. **Wszystkie** gdańskie oddziały szturmowe, wszystkie siły **zbrojne,** wszystkie placówki obrony **przeciwlotniczej** — powinny być poddane pod kontrolę polskich instruktorów. Wtedy **będziemy** pewni, że nie buduje się podziemnych fortów pod pozorem budowy **schronów.**



Operacja chirurgiczna na braciach sjamskich

Polska misja handlowa w Berlinie

(q) Polska komisja gospodarcza, na której czele stoi dyrektor departamentu Geppert, **wyjeżdża 22 b. m. do Berlina celem omówienia głównych spraw związanych z płatnością eksportu niemieckiego do Polski.**

GŁOS KOBIET

Co powiemy Polsce w dniu Święta Ludowego...

Jeszcze parę dni, a uśmiechnie się do nas maj Zielonymi Świętami, jeszcze parę dni, a na umajonych wisem i kwiatami chatach zachwieją się w wiosennym wietrze zielone chorągwie i chorągiewki i wszystkimi drogami ku wyznaczonym miejscom posuną tłumy ludowe czcić swój Wielki Dzień — Święto Ludowe! Pójdą ze wsi mężczyźni, kobiety, ba — nawet dzieci — tak zresztą jak dotąd bywało — tyle jeno, że teraz pójdzie ze wsi kto żyw, pójdą wszyscy! Bo tegoroczne Święto Ludowe to manifestacja chłopstwa polskiego, to defilada szeregów naszych nie tylko przed Polską, ale to pokaz największych sił duchowych i fizycznych Polski przed całym światem! — Wszak rzesze chłopskie to jest to właśnie, co stanowi Polskę w czasie pokoju i w czasie wojny! — nic więc dziwnego, że świat czeka, co w chwilach tak ważnych jak dnie dzisiejsze, powie właśnie chłop polski.

...I powiemy Polsce w dniu Święta Ludowego, że mimo wszystko za mowę ojców, za ojców ziemię i wiarę, za Polskę Ojczyznę chłop gotów jest oddać wszystko co bo: mienie swe, krew i życie!

A to chłopskie oświadczenie, tę chłopską deklarację w stronę Polski zwróconą, wzmocnią jeszcze wargi i serca nasze niewieście.

Polsko! — tych, których zrodziłyśmy, tych, których w takim mozole, mimo nędzy, od ust własnych sobie wszystkiego odejmując na obywateli zdolnymi wychować, tych Ci, gdy nadejdzie godzina potrzeby jesteśmy gotowe poświęcić!

Czyż możemy Ci dać coś więcej?

...Jednego tylko chcemy od Ciebie — abyśmy zawsze mogły dzieciom naszym Ciebie jako najlepszą matkę wskazywać, — Polska, którą ponad dwadzieścia milionów chłopów zamieszkuje i stanowi!

H. MIERZWINA

Co mogą zrobić kobiety

Walkowa należała do Sekcji Kobiet, a jużci, raz dla tego, że była żoną długoletniego prezesa naprzód Koła gminnego, a potem powiatu, więc się tej polityki miała sposobność pod dostatkiem obsłuchać i obczytać, bo się po wszystkich stołach i komodzie przewalały te gazeciska najrozmaitsze.

Należała też do Sekcji i z tego względu, że spólnie, całą gromadą łatwiej się było czegoś mądrzejszego nauczyć, czy to z gospodarstwa, czy z jakiej innej dziedziny, czy jakąś pożyteczną rzecz dla wsi łatwiej było wykonać. Sekcja w Topolach dość była ruchliwa, jedno jej tylko można było zarzucić, że w pomysłach swoich bardzo była do jednej tylko wsi zasklepiona. Do żadnego szerzej pojętego przedsięwzięcia jakoś nie można było kobiet z Topol przekonać. Zawsze się od gminnych, czy powiatowych przedsięwzięć wykręcały te kobiety topolskie z Walkową na czele, bo im jakiś czas przewodniczyła. A to czasu teraz — powiadały — nie ma, a to wystarczy, jak dla powiatu chłopy nasze robią, my ta wolimy chałup i wsi se dopilnować, nawet i namowy chłopskie nie dużo skutkowały. A z kobiet topolskich naturalnie inne sekcje kiepski se wzór brały, no i w całym tym powiecie większej jakiejś kobiecej roboty nijak nie można było rozpocząć, choć poszczególne Sekcje niezgorzej pracowały. Tak było i było, ano z trzy lata może, aliści nadeszło w jednym roku Święto Ludowe. Zaczęły się u Walka zbierać hurmą chłopy i radzić jakby tu temu świętu nadać jak największą okazałość i powagę. Ale ludziom od tylu lat organizującym te uroczystość trudno było dobrać nowszych pomysłów, tyle, że ino na ten rok wybrali inną miejscowość i innych kilku mówców wstawili do porządku dziennego, a resztę prawie tak samo jak w poprzednie lata. Tymi samymi drogami miały się schodzić tłumy, na ten sam sposób i z tych samych materiałów budowana mównica, porządek uroczystości też został po staremu.

Słuchała, coprawda przez drzwi w piekarni, tych chłopskich obrad Walkowa i jakoś ją ruszyło. Że też na nic inszego te chłopy się zdobyć nie mogą. A czy to już nie ma wygodniejszej drogi? — znów tam mównica taka będzie oberwana i pewnie zielonym papierem nakryta i znów się papier porwie i będą wisieć same ino zielone strzępiska, czyby to nie można jakiejś nowszej pieśni zaśpiewać, abo jakąś chóralną, tak jak to kiedyś na naszej wieczornicy, zrobić deklamacje? No i na dobre wzięła se do głowy Walkowa zmianę tej uroczystości, a wieczorem, kiej się już chłopy rozeszli i kiej po zepchniętej robocie więcej czasu było, idzie Walkowa do męża — prezesa ze swoimi o święcie zmianami.

— Juści — powiada Walek — toby wszystko być mogło, ino kto to zrobi? — przecie my same chłopy na takich rzeczach się nie wyznajemy, a was da się to namówić do jakiej powiatowej pracy? — kiedy ino was się prosi, zawsze się wykręcacie, że to nasza chłopska rzecz a to o wiat się troszczyć. Trza, żebyście do komitetu weszły i jakoś to święto przecie uświetniły, dokądże to my chłopy o wszystko w stronnictwie mamy się troszczyć i starać? W taki sam sposób i was kobiety do partii się przyjmuje, takie same i wy macie legitymacje, te same prawa, powinnyście zrozumieć, że i równe z nami obowiązki na barkach waszych spoczywają, tak ino przez grzeczność niejedną rzecz za was robimy, ale na dłuższy czas tak przecie być nie może, jak równouprawnienie, to równouprawnienie, ale w prawach i obowiązkach!

Naturalnie, że po takiej przemowie męża Walkowa wreszcie była przekonana, że kobiety i o powiecie i o całym stronnictwie winny wreszcie myśleć. — Ale widzisz Walku — powiada — z tym naszym udziałem w święcie to my se kobiety plan musimy jakiś na sekcji ułożyć. — Jeszcze nie tak trza zrobić — mówi Walek do żony — juści wy se na waszej sekcji plan możecie umyśleć, nic nie zaszkodzi jak więcej będzie pomysłów, ale do rady i roboty trza wszystkie kobiety powiatu zaciągnąć. Inne krzywym okiem by patrzyły na to, że się topolską Sekcję w powiecie foruje. W takim razie zajmij się kobietami, zbierz je z okazji jarmarku i tam se uradźcie, ile w święcie chcecie waszym chłopom pomóc.

I rzeczywiście inny wygląd miała tego roku uroczystość Święta Ludowego, kiedy do jej urządzenia przyłożyły rękę kobiety — ludowczynie z powiatu. Przede wszystkim cały powiat promieniował wprost czystością na to wielkie święto, wszędzie wysprzątane, wymyte, wyzamiatane nawet i publiczne drogi, co jak istnieją, miotły nigdy nie widziały, nigdzie kurzu ni nieczystości, ogrody i szkarpy oplewione od zielska i pokrzyw, domy umajone, wonieją kwieciem, wisem i zielenią, na dachach, nad furtkami i bramami i drzwiami wiewają zielone chorągwie bądź to z materii, bądź choćby z bibuły, w oknach przybrane portrety bohaterów ludowych. A już przepięknie wyglądała droga, którędy szli ludzie na świętalne zebranie, czysto umieciona, wysypana wisem i kwiatami przybrana, co parę metrów z drzew zwisają zielone chorągwie. a już ogród, w którym miało się odbyć owo świętalne zebranie, ten dopiero ino aż błyszczał porządkiem i majem. Czysto wypleniony, wyrównany pięknie wysadzony bratkami i niezabudkami, bo te kwiatki się łatwo i zawsze przyjmują, w koło ławy dla starszych i słabszych na nogi, kilka beczek i wiaderek z wodą, garczków pod dostatkiem, niech wody nie szuka. A mównica? — ta cała w zieleni. Od dołu oleandry i bobkowe liścia, od góry asparagusy zielonym welonem pokryły brzydką szarość zestarzałych desek, a pelargonie białe i czerwone przystroiły ją w narodowe barwy. Wysoko na pięknie upiętej czerwonej kapie Biały Orzeł, godło narodowe, niżej w wieńcu z misternie robionych czterolistnych koniczyn portret prezesa Witosa.

I porządek dzienny uroczystości także się odmienił, na listę mówców przybyły pierwszy raz w tym roku dwie kobiety, mowy przeplatane raz śpiewem, to znów deklamacjami bądź to pojedyńczymi, bądź to chóralnymi, młodzież żywy obraz przepiękny zrobiła, nawet i małe dzieci też w programie udział swój miały.

— I, bo już dawno trza nam się było brać do organizowania tej uroczystości — mówiły między sobą kobiety, przecie te święta w inne lata mogły godniej wyglądać.

— A ile w tym roku ludzi było na zgromadzeniu! — a kobiet ile! — wszyscy się dziwili.

— Od czasu tego święta każdą już powiatową pracę wykonywali mężczyźni — ludowcy wspólnie z kobietami — ludowczyniami, można nawet powiedzieć, że odtąd kobiety więcej od chłopów pomysłów i pracy w każde dzieło stronnictwa wkładały, bo przecież później do stronnictwa przyszły, to mówiły — trza to spóźnienie nadrobić.

Dział samorządowy

Wybory ławników w gminach wiejskich

Mimo, iż ławnicy w gminach wiejskich należą do Zarządu gminego i kadencja ich urzędowania trwa, jak całego Zarządu gminego, pięć lat, starostowie zarządzają już wybory ławników po gminach, przed upływem kadencji. W niektórych gminach już wybory przeprowadzono. Z tego też powodu podajemy przepisy, dotyczące wyboru ławników na terenie Małopolski, Poznańskiego i Pomorza.

Wybory ławników odbędą się na podstawie **„Regulaminu wyborczego do zarządu gminnego"**, wydanego w drodze Rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 6 grudnia 1934 r. (Dz. U. Nr. 108, p. 960/34).

ZARZĄDZENIE WYBORÓW.

Wybory ławników zarządza starosta powiatowy, podając w zarządzeniu dzień zarządzenia wyborów, termin zebrania wyborczego, nazwisko przewodniczącego komisji wyborczej oraz liczbę ławników, przypadającą na daną gminę.

Na podstawie tego zarządzenia **wójt powinien zawiadomić wszystkich radnych gminych pisemnie, za potwierdzeniem odbioru, co najmniej na 6 dni przed zebraniem, o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego, podając cel zebrania, liczbę ławników, mających być wybranymi, oraz nazwisko przewodniczącego komisji.**

Wybory nie mogą być zarządzone w dniach uroczystych świąt, np. Zielonych Świątek.

Komisja wyborcza składa się z przewodniczącego i dwóch członków. Przewodniczącego mianuje starosta, a przewodniczący powołuje dwóch członków spośród obecnych na zebraniu radnych. **Tak przewodniczący, jak i członkowie komisji nie mogą w tej samej gminie kandydować na ławników.**

W gminach, liczących do 10 tysięcy mieszkańców, radni wybierają dwóch ławników, w gminach zaś ponad 10 tysięcy mieszkańców, trzech ławników. Liczbę ławników ustala starosta.

KTO WYBIERA ŁAWNIKÓW.

Ławników wybierają radni gminni. Do ważności wyborów konieczna jest obecność więcej niż połowy ustawowej liczby radnych.

KTO MOŻE BYĆ WYBRANY NA ŁAWNIKA.

Wybrany na ławnika może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat i ma w myśl art. 3 ustawy samorządowej na terenie danej gminy ogólne prawo wybierania do organów samorządowych, **bz względu na to, czy jest radnym gminnym, czy nim nie jest.**

A więc nawet taki obywatel, który nie piastuje mandatu radnego gminego, może być ławnikiem.

ZGŁASZANIE KANDYDATÓW.

Po rozpoczęciu wyborów **przewodniczący komisji wzywa** przy wyborach dwóch ławników — **do zgłaszania kandydatów,** zaś przy wyborze trzech ławników — **do zgłaszania list kandydatów.** W obu wypadkach przewodniczący ma wyznaczyć **co najmniej 15 minut czasu na zgłoszenie.** W tym czasie muszą być zgłoszeni kandydaci lub lista kandydatów, a po tym czasie może przewodniczący zgłoszenia nie przyjąć.

WYBÓR DWÓCH ŁAWNIKÓW.

Przy wyborze dwóch ławników **można zgłosić kandydatów albo na piśmie, albo ustnie do protokółu. Może ono zawierać nazwiska najwyżej dwóch kandydatów. Zgłoszenie kandydatów powinno być podpisane lub zgłoszone przez obecnych na zebraniu radnych, w ilości odpowiadającej cyfrowo co najmniej 1/4 ustawowej ich liczby.** To znaczy, że zgłaszać kandydatów mogą tylko ci radni, którzy są obecni na zebraniu wyborczym i w ilości 1/4 ustawowej liczby radnych, a nie tylko obecnych na zebraniu. Np. w gminie o 20 radnych, zgłosić musi 5 radnych, choć na zebraniu wyborczym jest tylko 12 radnych.

Wyborca może podpisać tylko jedno zgłoszenie, w przeciwnym wypadku wszystkie podpisy jego są nieważne. Podpisać może zgłoszenie także kandydat, jeśli jest radnym. **Każdy wyborca może oddać głos tylko na jednego z ważnie zgłoszonych kandydatów.**

W wypadku zgłoszenia tylko dwóch kandydatów na ławników, głosowania nie ma a ławnikami zostają zgłoszeni kandydaci.

Z wybranych na ławników komisja uznaje tych dwóch spośród ważnie zgłoszonych kandydatów, którzy uzyskali kolejno największe liczby ważnych głosów.

W razie równości głosów, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Gdy wszystkie głosy padły tylko na jednego kandydata, **komisja przeprowadza zaraz** powtórne głosowanie na drugiego ławnika, w ten sam sposób.

WYBÓR TRZECH ŁAWNIKÓW.

Przy wyborze trzech ławników zgłasza się listę kandydatów, która może zawierać nazwiska najwyżej sześciu kandydatów, a podpisać listę lub zgłosić do protokółu **może co najmniej 1/5 ustawowej liczby radnych. Zgłaszać listę mogą tylko obecni na zebraniu radni i tylko jedną.** Komisja ustala listy kandydatów, **nadaje im numer i wywiesza do przejrzenia. Kandydować można tylko z jednej listy,** a w razie umieszczenia kandydata na dwóch listach, może on oświadczyć się na zebraniu, z której listy chce kandydować.

GŁOSOWANIE.

Każdy wyborca może głosować tylko na jedną listę kandydatów, wpisując na karcie do głosowania tylko numer listy.

Tak przy wyborze dwóch ławników, jak i trzech, głosowanie jest tajne, przy pomocy kart do głosowania i kopert opieczętowanych.

PODZIAŁ MANDATÓW.

Komisja wyborcza ustala liczbę głosów, otrzymanych przez poszczególne listy i na tej podstawie dokonuje podziału mandatów między listy, w stosunku do ilości głosów, oddanych na te listy. Postępuje przy tym w ten sposób: Łączną sumę głosów, oddaną na wszystkie listy, dzieli przez liczbę ławników, którzy mają być wybrani (a więc przez 3), a otrzymany w ten sposób iloraz jest dzielnikiem wyborczym. **Każda lista otrzymuje tyle mandatów, ile razy dzielnik wyborczy mieści się w liczbie głosów, ważnie oddanych na daną listę.**

Przykład: Głosowało i oddało ważnie głosy 20 radnych. Były dwie listy. Na jedną padło 11 głosów, na drugą 9 głosów. Dzielimy 20 przez 3 i otrzymuje liczbę zaokrągloną 7, która jest dzielnikiem wyborczym. Mandaty otrzymują: pierwsza lista jeden mandat i druga lista jeden mandat. Pozostaje do obsadzenia jeszcze jedno miejsce. Teraz dzielimy ilość głosów otrzymanych przez obie listy, a więc 11 i 9 **przez dwa** i otrzymujemy: 6 i 5. Trzeci mandat otrzymuje lista pierwsza, mająca większy iloraz (6), niż lista druga (5). Tak samo postępuje się przy inym wyniku głosowania.

Mandaty, uzyskane przez listy, przypadają tym kandydatom według kolejności ustawienia na danej liście.

PROTEST WYBORCZY.

Przeciwko wyborom, przeprowadzonym wbrew przepisam, można wnieść protest do rąk przewodniczącego komisji **w ciągu 7 dni** po ogłoszeniu wyniku wyborów, na piśmie (przewodniczący ogłasza wynik wyborów zaraz po jego ustaleniu). Protest może wnieść **ta sama liczba wyborców,** jako uprawniona jest do zgłoszenia kandydatów lub listy.

Mgr. St. M.

Co piszą inni?

Nie łudzić się pozorami

Jako przyczyny obecnego milczącego zachowania się Hitlera „Głos Narodu" wskazuje sytuację, jaka się wytworzyła po odrzuceniu przez Polskę jego żądań co do Gdańska. Sytuacja ta uświadomiła Hitlerowi istnienie silnego bloku mocarstw, z którym zaczynać jest niebezpiecznie. Po sukcesach przyszły niepowodzenia, które „Głos Narodu" nazywa nawet klęskami, pisząc:

„Zdecydowaną klęskę poniósł Hitler na Bałkanach. Stracił Rumunię, Grecję i Turcję. Każdy z tych krajów przedstawia na wypadek wojny inną, a zawsze wielką wartość... Rumunia z racji swej nafty. Grecja z racji Morza Egejskiego. Turcja z racji cieśnin.

Hitler stracił Rumunię, choć ją — zdawało się — shołdował dla Rzeszy traktatem handlowym z końca marca bież. roku... Stracił Grecję, która przez długi czas była pod wpływami włoskimi... Stracił Turcję, która była wierną sojuszniczką Niemiec w ostatniej wojnie światowej.

Jego klęski są sukcesami Ententy, która poza tym nie ogranicza się do krzyżowania planów Hitlera, ale przeszła do szeroko pomyślanej ofensywy. W tej chwili toczy się wielka gra o świat islamu. Jej znakiem był objazd gen. Weyganda poprzez północną Afrykę i Bliski Wschód. Jest nim także ostatnie pociągnięcie Anglii w sprawie Palestyny. Żydzi tracą swoją „Erec Izrael", ale Anglia zyskuje nadzieję — na razie tylko nadzieję — przyciągnięcia Arabów.

Wojna dyplomatyczna jest przygotowaniem do wojny orężnej. Nie łudźmy się pozorami! Hitler gotuje nowe uderzenie! A jesteśmy w bezpośrednim sąsiedztwie jego państwa!"

Prawdziwe oblicze

„Kurier Poznański", naświetliwszy trafnie trudne warunki, wśród jakich Polakom w Niemczech przyszło wypowiedzieć się w ostatnim spisie ludności, z uzasadnioną otuchą powiada:

„Mogą Niemcy spis ten sfałszować, jak sfałszowali już tyle innych prawd. Nic im to jednak nie pomoże: Polacy pozostaną w duszy Polakami, a naród polski wzmocni to tylko w nieugiętej twardej postawie, nie szukającej odwetu na jednostkach, ale tym bardziej zwarcie przeciwstawiającej się dążeniom narodu niemieckiego jako całości.

I postawa narodu polskiego musi u nas raz na zawsze uniemożliwić nawrót kiedykolwiek do polityki złudzeń słabości i błędów, którą Niemcy tylko wyzyskali brutalnie na szkodę państwa polskiego i na krzywdę żywiołu polskiego w Niemczech.

Odsłoniło się w ostatnich miesiącach, a między innymi w terrorze, który „przygotował" spis ludności w Rzeszy, właściwe wobec Polski oblicze Niemiec. Naród polski w oblicze to patrzy zdecydowanie".

Nawrót do tej polityki złudzeń i błędów jest już chyba niemożliwy. Ale, że błędy tej polityki długo jeszcze mścić się będą na narodzie, to prawda.

Hiszpańskie spostrzeżenia

„Kurier Poranny" zajął się rozgrywkami, jakie toczą się teraz o Hiszpanię. Dochodzi do następujących wniosków:

„Hiszpania jest więc również terenem rozgrywki dyplomatycznej mocarstw. Kto zwycięży — trudno przewidzieć. Sprzeczność interesów niemiecko-hiszpańskich jest aż nazbyt jasna i wątpić należy, czy Niemcy utrzymają swoją pozycję w Hiszpanii, gdzie zresztą tracą z każdym dniem popularność.

Obecnie Hiszpania przygotowała się do „parady zwycięstwa", w której ma uczestniczyć kilkaset tysięcy żołnierzy. — Madryt powita dziś zwycięskie sztandary armii gen. Franco.

Warto zwrócić uwagę, że w uroczystościach tych wezmą udział ambasadorowie Francji i W. Brytanii. Koła polityczne widzą w tym nowy objaw zacieśniania stosunków pomiędzy Hiszpanią a Paryżem i Londynem.

Po „defiladzie zwycięstwa" Niemcy i Włosi mają opuścić Hiszpanię.

Mają obowiązek opuszczenia Hiszpanii, ale wszystko wskazuje, że nie mają do tego ochoty. Kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że trzeba ich będzie „wypraszać" przy użyciu mocnego batoga.

Z kim pójdą Węgry?

Są zdania podzielone co do tego, czy Węgry są już pod komendą Niemiec, czy też nie. Jedni sądzą, że Budapeszt jeszcze się opiera. P. Czapiński w „Robotniku" jest pod tym względem pesymistą.

„Jakie wnioski z tego powinna wyciągnąć Polska? Naturalnie, w miarę opanowywania Węgier przez Niemców, położenie Polski staje się trudniejsze, bo Hitler otacza coraz bardziej Polskę od południa. Zarazem padają niewczesne prognozy tych lekkomyślnych polityków, którzy wiązali przesadne nadzieje z utworzeniem polsko-węgierskiej granicy. Czy przypominać, kto to był? Ci panowie mówili, że ta wspólna granica 1) zatrzyma pochód niemiecki na wschód; 2) uniemożliwi „ukraińską" politykę Hitlera, bo Ruś Przykarpacka obecnie należy do Węgier. Ale skoro Węgry stają się coraz bardziej zależne, padają obydwa twierdzenia. Co się tyczy owego ośrodka „ukraińskiej" polityki Hitlera (na Rusi Przykarpackiej) to już dziś Węgry są pod naciskiem Niemiec.

Korespondent berliński „Diła" donosi o kursujących w stolicy Rzeszy pogłoskach, jakoby jednym z postulatów niemieckich, wysuniętych przez Niemcy podczas rozmowy kanclerza Hitlera z premierem Telekym, było przyznanie Rusi Podkarpackiej autonomii z ukraińską treścią narodową.

Według informacyj korespondenta „Diła", rząd węgierski zgadza się na zasadę autonomii, lecz co do jej charakteru narodowego powołuje się na wolę ludności".

Skierować Węgry przeciw Niemcom — to pomysł niewykonalny. Ale można opóźnić podporządkowanie się Węgier polityce Niemiec i o to dyplomacja państw pokojowych powinna się starać.

Niemcy na gwałt budują fortyfikacje

nad granicą polską

Propaganda niemiecka nie pomija żadnych sposobności by wpoić szerokim masom **przekonanie o potędze wojskowej i politycznej Trzeciej Rzeszy.** Temu więc celowi służyła w pierwszym rzędzie **inspekcja Hitlera** budujących się na zachodzie fortyfikacyj, zapewniająca społeczeństwo o **nienaruszalności (!) tych umocnień.**

Dotychczas mówiono jednak tylko o „bezpieczeństwie na **zachodzie".** Obecnie uspakaja na łamach „Voelkischer Beobachter" ppłk. Wedel, oficer sztabu generalnego, społeczeństwo niemieckie co do **granic wschodnich Rzeszy.** Pisze on, że póki Rzeszę łączyły z Polską przyjazne sąsiedzkie stosunki, sprawa ta zeszła na drugi plan. Mimo to jednak można stwierdzić, **że również i na wschodzie stworzona została w dużym stopniu linia obronna.** Roboty te dokonane zostały dla obrony **przede wszystkim stolicy Rzeszy, dalej obszaru Śląska i zabezpieczenia niemieckiego Pomorza.** Zwłaszcza Prusy Wschodnie, dowodzi autor, jako najbardziej zagrożony kraj niemiecki, uważać **należy za silne umocnione.** Przyznaje on, że system **obronny na wschodzie nie odpowiada sile fortyfikacyj na zachodzie.** Nie jednego należy tu jeszcze dokonać. Dlatego też siła obronna **twierdz wschodnich ma być zrównana z twierdzami zachodnimi.** Silne oddziały służby pracy są już przy robocie tej **na Śląsku,** a w niedalekiej przyszłości zastosowane będą **potężne roboty fortyfikacyjne podobnie jak i na zachodzie.** „Doczekaliśmy się cudu (!), kończy autor, twierdz zachodnich w 1938, **doczekamy się tego samego cudu twierdz wschodnich w r. 1939".**

W ten sposób usiłuje się wpoić społeczeństwu niemieckiemu poczucie bezpieczeństwa **w dziedzinie wojskowej.** Analogiczną taktykę stosuje się również i w dziedzinie politycznej. Wszelkie pociągnięcia dyplomatyczne W. Brytanii na wschodzie Europy, przedstawiane są czytelnikowi niemieckiemu **jako nieudane.** Tym rzekomym porażkom dyplomatycznym W. Brytanii przeciwstawia się „sukcesy" polityczne Berlina i Rzymu, bądź na Bałkanach, bądź też w państwach skandynawskich, gdzie **nawet odmowa zawarcia paktu nieagresji ze strony Finlandii, Norwegii i Szwecji podawana jest jako niezwykły „sukces" Rzeszy (!),** potwierdzającą w pełni, że nie uważają się one za zagrożone przez Niemcy.

Kazimierz Gołba

„Młodzieżowcy“

Powieść z lat 1932-1936

62)

Element ten jednak mimo starannego osaczenia go przez „swoich“, był jeszcze bardzo liczny. Niejeden z nich udawał dla posady „państwowca“, stojącego przy lada okazji na baczność, lecz w duchu był zatruty miazmatami („miazmaty“ musiały być koniecznie!) wywrotowego partyjnictwa i w ogóle ośmielał się mieć własne myśli. Ci z „własnymi myślami“ byli najgroźniejsi, najbardziej „antypaństwowi“. Przeciwko nim powołano „Awangardę“.

Ani dyrektor gimnazjum, ani rada pedagogiczna nie mieli względem niej nic do powiedzenia. Kierowana była autorytatywnie przez zarząd główny w Warszawie, złożony z ludzi starszych, wiernych pretorianów. Każde kuratorium stanowiło zarazem okrąg „Awangardy“ z odpowiednio zaufanym naczelnikiem, kierującym robotą „w terenie“. Naczelnik ten porozumiewał się tylko z „górą“ i z wtajemniczonymi organami kuratorium, natomiast działał poza plecami dyrekcji i rad pedagogicznych poszczególnych zakładów. Tam właśnie tworzono jaczejki młodzieżowe, zwane zespołami, złożone z 15 członków, dobranych i wciągniętych do pracy drogą mianowania. Do zespołu nikt się nie mógł zapisać. Musiał być powołany z urzędu. Nad każdym zespołem czuwał jeden z nauczycieli, stuprocentowo „swój“, który w sprawach tego resortu znosił się z naczelnikiem bezpośrednio, bez wiedzy dyrekcji i grona. W ten sposób tworzyło się państwo w państwie, przy czym w życie szkolne wtargnął anonimowy czynnik konspiracyjny, niszczący atmosferę, wzajemnego zaufania wśród młodzieży i jej wychowawców.



W okręgu przemysłowym zorganizował „Awangardę“ — rzecz jasna — Partolik. Dzięki jego poparciu naczelnikiem został mianowany Wintoniak. Najzaufańszy z zaufanych. Najwierniejszy z wiernych. Najbezczelniejszy z bezczelnych.

Kto bez wyższych studiów potrafił „profesorować“ w gimnazjum, ten niewątpliwie da sobie radę z „Awangardą“. To zadecydowało. Gimnastyk dostał zniżkę godzin w zakładzie, diety, bezpłatny bilet na podróże służbowe, oraz stałe godziny urzędowania w kuratorium. Był to awans nad awanse, od którego zdnieć się we łbie. A przede wszystkim — władza, nieoficjalna jeszcze i tajemna, lecz dająca mu w ręce wszelkie nici polityczno-personalne. Była to władza szarej eminencji.

Wintoniak nie wiedział, jak miał teraz chodzić po ziemi i obliczał zawczasu, jak daleko mu jeszcze od tej własnej szarości do prawdziwej purpury.

Opiekunem zespołu w zakładzie Maldrzyckiego zamianował Wintoniak Bazylewicza. Młody polonista okazał się wśród konfidentów Partolika nabytkiem bardzo cennym, jako że miał za sobą normalne studia wyższe i błyskotliwą inteligencję, którą mógł nawet niejednym imponować. Dotychczasowy narybek tworzyli „profesorowie“ o wykształceniu bardziej „uproszczonym“, głównie specjaliści od ćwiczeń cielesnych, wśród których właśnie Wintoniak stanowił rekord genialności.

Prorok, który od powrotu z podróży patrzył tylko jednym okiem na szkołę, a po wyjściu z jej murów zapominał o niej zupełnie, zetknął się z działalnością miejscowego „zespołu“ całkiem niespodziewanie.

Na jednej z lekcyj w klasie siódmej (wciąż jeszcze dawnego typu) został zainterpelowany przez kilka uczennic:

— Panie profesorze, co to jest „Awangarda“?

— Jaka? — zapytał Prorok, nie rozumiejąc, o co chodzi. — W wojsku? w literaturze? sztuce?

Ktoś z chłopców prychnął śmiechem, lecz w tejże chwili zamilkł, przerażony, się tak zdradził, zwłaszcza, że z różych stron spojrzano nań wrogo.

— My o tej, — wyjaśniała uczennica Kloskówna — którą pan profesor Bazylewicz w naszej szkole zakłada.

— Spytajcie pana Bazylewicza! — uchylił się Prorok, czując jednocześnie, że znalazł się w niewidzialnym potrzasku, który właśnie na niego został nastawiony.

Jakby krótki błysk oświetlił mu nagle cel tajnych konszachtów „piccola“ z Wintoniakiem.

— To nas głównie oburza, — zaperzyła się Kloskówna — że w „Awangardzie“ skupia się tylko grono wybranych pupilów. Dlaczego nie mogą należeć tam wszyscy?

— To już wynika z nazwy: tyle po francusku umiecie. — cedził, ważąc słowa. — Gdyby wszyscy stanęli na przedzie, nie miałby kto zdążać z tyłu. A gdyby większość zajęła tyły, nie można by tworzyć elity, awangardzistów, przywódców...

— Przywódców? A to dobre! — zakotłowało się w klasie. — Tu jest szkoła, żaden nie śmie drugiemu przewodzić. Co to za sprawiedliwość, co za podział na lepszych i gorszych?

— Proszę o spokój! — zamknął dyskusję Prorok, niezbyt jednak stanowczo i niezbyt szczerze, bo w gruncie rzeczy zadowolony był z krytycznego stanowiska większości, widząc w tym zdrowy objaw. Nie wątpił wprawdzie, że czupurna Kloskówna i jej koleżanki kierują się w pierwszym rzędzie zawiedzionym afektem i czują żal do Bazylewicza, że ich do bliższej współpracy nie wybrał, uważał jednak ferment przeciwko takiej „robocie“ za słuszny i pożądany bez względu na pobudki.

„Awangarda“ ruszyła jednak do ataku. Chodziło jej naprzód o zdobycie szkolnych kółek naukowych. Na zebraniu romanistów, których opiekunem był Prorok, postawili „przedniacy“ własną listę zarządu. Spotkali się jednak z namiętnym sprzeciwem większości. Młodzi zapaleńcy skoczyli sobie do oczu, krzycząc równocześnie bez proszenia o głos. Obrzucali się wzajemnie obraźliwymi wyzwiskami i było by doszło niechybnie od słów do rękoczynów, gdyby nie interwencja Proroka.

Czując się w roli opiekuna kółka, wystąpił w obronie przyjętych form parlamentarnych, przeciw metodom karczemnej awantury. Nie mieszał się jednak w istotę sporu, ciesząc się w duchu, że „Awangarda“ bierze w skórę. Żaden bowiem członek „zespołu“ nie wszedł do zarządu kółka.

Nazajutrz podczas przerwy przystąpił Bazylewicz z zagadkowym uśmiechem do Proroka:

— Czemu to pan kolega nie poparł wczoraj moich chłopców w kółku romanistów?

— Bo nie popieram nikogo. Jest przecież zasadą organizacji uczniowskich, że sama młodzież decyduje, kogo chce mieć w zarządach.

— Młodzież nie zawsze ma rację, a opiekun jest od tego, by jej umiejętnie podsuwał lub narzucał właściwy punkt widzenia. Zespół „Awangardy“ ma przecież nieść wydatną pomoc wszelkim kółkom szkolnym, ożywiać je, budzić do pracy. Sądzę, że panu koledze zależy na poziomie jego kółka.

— Bez wątpienia.

— A jednak dopuścił pan, by ich wczoraj pokonano.

— Znów swoje! Niechże pan zrozumie, że młodzież nie może mieć zaufania do działalności, której celów nie zna.

— I znać nie musi! — wygadał się Bazylewicz. — My odpowiadamy za to, jaki jest kierunek wychowawczy. „Awangarda“ szerzy hasło pracy dla państwa i dlatego musi mieć poparcie wszystkich. Do tego dąży wizytator Partolik i doprawdy, nie wiem, co to będzie, jeżeli przypadkiem dojdzie go wieść o wczorajszym....

— Ten „przypadek“ od pana zależy! — przerwał mu Prorok, zastanawiając się przy tym, czyby nie zdzielić mocno oblešnej gęby „smarkacza“.

— Niech pan sam przyzna, panie kolego, — nie stropił się „piccolo“ — że obecnie pod pańskie skrzydła chronią się opozycja przeciw mnie, że zatem tworzą się wśród uczniów dwa obozy... Ostrzegam, że wizytator Partolik będzie zmuszony...

— Zmuszony? Kto tu mówi o zmuszeniu? — wtargnął między nich ksiądz prefekt Breuer, rumiany i uśmiechnięty, jak zwykle.

Przywitawszy się, odciągnął Proroka na stronę.

— Mam do was, profesorze, słówko! — szepnął, gdy Bazylewicz również się oddalił. — Był u mnie jeden z „Awangardy“ i zdradził się, że dostali instrukcje, jak mają denuncjować profesorów. Zdaje mi się, że chodzi tu przede wszystkim o pana...

Kółko romanistów nie długo opierało się „Awangardzie“.

Bazylewicz znalazł niezawodny środek do rozbicia opozycyjnego bastionu. Po prostu przyjął do swojego „zespołu“ prezesa kółka, ambitnego ucznia Paradę, oraz główną podżegaczkę wśród uczennic, Kloskównę. Parada uznał, że przez zaliczenie go do elity ambicji jego stało się zadość i w ciągu jednego dnia zdążył zatrzeć dotychczasowe przekonania, których tak żarliwie bronił. Kloskówna zaś uzyskała upragnione zbliżenie do Bazylewicza, podobno nie bez zachęty z jego strony, a tym samym straciła istotny cel dalszego oporu. W ten sposób większość, pozbawiona głównych filarów, zdezorientowana i rozgoryczona, zaniechała otwartej walki z „Awangardą“, godząc się biernie na jej wpływy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ożywienie stosunków handlowych między Polską i Litwą

(Oi) W najbliższym czasie należy się spodziewać rokowań polsko-litewskich, mających na celu uzupełnienie zawartego w grudniu 1938 r. układu handlowego. Przyłączenie Kłajpedy do Niemiec wytworzyło nową sytuację w naszych stosunkach handlowych z Litwą. Do Kłajpedy mieliśmy wysyłać znaczne transporty drzewa dla tamtejszych tartaków, z Kłajpedy zaś mieliśmy sprowadzać celulozę. Obecnie obydwie te transakcje stały się nieaktualne. Równocześnie przez utratę Kłajpedy Litwa pozbawiona została kilku większych fabryk włókienniczych. Przed polskim eksportem włókienniczym otwierają się nowe możliwości. Nowe rokowania powinny doprowadzić do poważnego zwiększenia obrotu, bo jak dotychczas, rozmiary polsko-litewskiej wymiany towarowej nie były zbyt wysokie, bo wynieść miały w ciągu roku zaledwie kilkanaście milionów złotych.

Trzydziestolecie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych

W dniu 17 bm. w gmachu własnym Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, przy ulicy Wareckiej 11a odbyło się trzydzieste zwyczajne walne zgromadzenie delegatów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, połączone z uroczystym obchodem trzydziestolecia istnienia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Część pierwsza porządku obrad poświęcona była uroczystej akademii uczczenia trzydziestoletniego jubileuszu instytucji.

Uroczystość zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent R. P.

Posiedzenie zagaił ks. prałat senator Wacław Bliziński, prezes rady nadzorczej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, który po powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej scharakteryzował rolę Centralej Kasy Spółek Rolniczych. Następnie w obszernym przemówieniu naczelny dyrektor centralnej kasy, Józef Gliński, omówił szczegółowo działalność C. K. S. R.

Następnie przemówił minister rolnictwa i reform rolnych p. J. Poniatowski, podnosząc z uznaniem pozytywne osiągnięcia Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w życiu rolnictwa polskiego.

O godzinie 11-ej Pan Prezydent wraz z otoczeniem opuścił zebranie, poczem rozpoczęto obrady walnego zgromadzenia.

Pół miliona funtów kredytu angielskiego dla Bułgarii

(y) Rokowania handlowe między Wielką Brytanią a Bułgarią już się zakończyły. W Sofii złożono projekt, przewidujący brytyjski kredyt handlowy na sumę pół miliona funtów szterlingów, przeznaczony na zakup materiałów żelaznych.

Bułgaria ma w zamian dostarczyć Anglii artykułów spożywczych, zwłaszcza zaś owoców. Obecnie oczekuje się decyzji rządu bułgarskiego.

Ożywienie na rynku żelaznym

Ogólna ilość zamówień, przydzielonych hutom do wykonania przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych w kwietniu br., wynosiła 62.263 ton w porównaniu zatem z marcem br. nastąpił poważny wzrost, wynoszący 15.943 ton, t. j. 34,4 proc. Wzrost ten spowodowany został ożywieniem obrotów na krajowym rynku żelaznym. Największy wzrost zamówień wykazał przemysł — o 7.740 ton (50,6 proc.), samorządy — o 1.357 ton (do 1.387 ton) oraz zamówienia rządowe — o 5.078 ton (do 9.845 ton). Zamówienia handlu lekko wzrosły i wyniosły 26.422 ton wobec 25.833 ton w marcu br. Przemysł budowlany zwiększył swe zamówienia o 512 ton.

Prawdopodobieństwo podwyżki cen cementu

W kołach budowlanych przewidują, że w roku bieżącym tak jak w roku poprzednim, w okresie pełnego sezonu budowlanego dojdzie u nas do podwyżki cen cementu. Już obecnie podaż cementu na rynku budowlanym jest niedostateczna i cena cementu może się podnieść do maksymalnej dozwolonej granicy. Fakt, że produkcja cementowni w I-szym kwartale br. wzrosła w stosunku do tego okresu z roku ub. z 38 do 100 tys. ton za pierwsze dwa miesiące, nie zmienia jednak faktu wzrastającego zapotrzebowania na ten artykuł budowlany.

Nowy typ samochodu wyrobu polskiego

Grupa polskich konstruktorów zbudowała samochód osobowy począwszy od silnika a skończywszy na najmniejszej śrubce, wszystkie części zostały wyprodukowane w Polsce.

Jest to samochód 4—5-osobowy z silnikiem zbliżonym do typu silnika „Oppel-Olimpia“ z litrażem 1,3 litra. Samochód ten po przejściu prób terenowych łatwo wyciąga 100 kilometrów na godzinę. Cena samochodu 6.000 do 7.500 zł. w zależności od rozmiarów produkcji (cena bez uwzględnienia potrąceń z podatków dochodowego i innych ulg). Jak się dowiadujemy produkcją na większą skalę tego samochodu ma się zająć Spółka Akcyjna „Bielany“.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Na polskich łąkach i miedzach

Wiosna. Sezon zieleni i kwiatów. Pod ciepłym tchnieniem wiosny ziemia pokrywa się bujną roślinnością. Liczne gatunki tych roślin posiadają cenne właściwości lecznicze i umiejętne hodowanie, zrywane suszone mogłyby dać niezły dochód. Dziś jeszcze miliony złotych wyrzucamy na chemiczne specyfiki, przeważnie pochodzenia zagranicznego.

Kiedyś, lat temu może dwadzieścia, może i więcej, spotykaliśmy na łąkach, przy rowach przydrożnych, na ostrowach i pastwiskach zbieraczy roślin leczniczych. Apteki nasze i lekarze zarzucili nieomal zupełnie roślinne środki lecznicze. A jednak, potrzebujemy ich wciąż jeszcze. Wiele specyfików lekarskich sporządza się na podstawie ekstraktów roślinnych, przemysł likierowy, perfumeryjny, farbiarski nie mogą obyć się zupełnie bez substancyj roślinnych. W ostatnim czasie coraz powszechniej stosuje się zioła w lecznictwie. Wyparte przez specyfiki chemiczne poczciwa nasza **mięta, kminek, rumianek, tymianek, nasze krwawniki, podbiały, szałwie itd. itd.** powoli wracają znów na honorowe miejsce. Stają się potrzebne i użyteczne.

Uprawa roślin lekarskich wymaga dużo pracy i staranności, opłaca się jednak zawsze.

Ze względu na wartości lecznicze rozróżniamy, a) rośliny, w których tylko liście posiadają składniki, lecznicze, b) kwiaty, c) korzenie. Do pierwszych należą: bobrek trójlistny, mięta, szałwia, tatarak, podbiał, babka lancetowata, krwawnik, anyż, tysiącznik, liście senesowe, bylica swojska, rojownik, macierzanka, bluszczyk ziemny, borówka (liść i jagoda), piołun, bieluń, Pleszník, inaczej wielką babką zwany, naparstnik itd. itd.

Kwiaty lecznicze mają: lipa, akacja, bez czarny, czyli dziki, dziewanna kociucha, macoszka niebieska dzika, ślazy, modrak czyli chaber, pokrzywa martwa (nieparząca), rumianek dębowy, tysiącznik itp.

Korzenie, względnie jagody lecznicze: żywokost inaczej czarnym korzeniem zwany, jałowiec (jagody), gorczyca, karolek, len, kopr zwykły, rzepik itp. (tylko siemię).

Najlepiej opłaca się zwykle uprawa roślin liściastych. Do najpowszechniej używanych, więc mogących liczyć na duży zbyt należy **mięta dzika.** Zagonki mięty należy zakładać w kwietniu. Roślinki sadzi się w odległości 20 cm. jedna od drugiej. Zagon należy uprzednio namierzwić ziemią kompostową lub dobrze przegniłą mierzwą. Przy kopaniu zagonu należy zważać na należyte spulchnienie ziemi. Mięta udaje się dobrze jedynie w ziemi spulchnionej, nie zbyt ciężkiej. Przy sadzeniu roślinek należy uważać na to, by otwór sadzonkowy w ziemi nie był zbyt duży, gdyż inaczej sadzonka przy podlewaniu wbija się w ziemię. W okresie wegetacji należy roślinki kilkakrotnie motyczkować. Pierwsze motyczkowanie będzie miałkie, drugie głębsze. Motyczkowanie to ma na celu wyplenienie chwastów oraz ułatwienie dostępu wody do dolnych warstw zagona i utrzymanie równomiernej wilgotności.

Mięta wymaga dużo potasu. Na metr kwadratowy należy wysiać 120 gramów kainitu, albo 50 gramów 40 proc. soli potasowej. Kainit stosujemy na lekkich gruntach, sól potasową na cięższych. Zważać należy na to, aby nie sypać jednocześnie nawozów sztucznych z naturalnymi.

Mięta kwitnie w sierpniu i wrześniu. Przed pierwszym kwieciem, więc w drugiej połowie lipca obrywa się listki, które następnie suszymy na suchym poddaszu lub innym miejscu, zabezpieczonym przed deszczem. Listki dopóki świeże zwija się w rolki i kraje niby makaron, rozsypując je cienko na papierze. Czas suszenia około 15 — 20 dni. Podczas suszenia należy listki często przewracać. W suszarni powinien być przewiew i jak najmniej słońca. Drugi raz zbieramy miętę już po drugim przekwitnięciu. Łodyge bez kwiecia ścinamy na 6 cm. od ziemi. Łodygi te służą głównie do wyrobu miętowych ekstraktów, m. in. olejku miętowego.

Ze 100 metrów kw. uzyskujemy około 100 kg. liści, które po wysuszeniu dadzą nam 50 kg. towaru bardzo poszukiwanego przez apteki i znajdującego w lecznictwie domowym wielostronne zastosowanie.

Pijmy więcej mleka

W codziennym naszym jadłospisie mleko zajmować powinno jedną z głównych pozycji. Wartość odżywcza mleka przy stosunkowo niskiej cenie przemawia za koniecznością zwiększenia jego konsumcji.

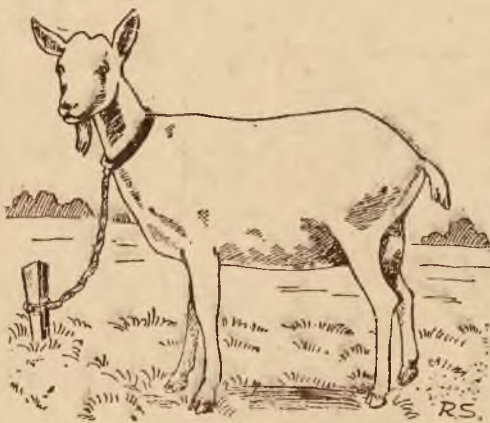
1 litr mleka zawiera: 30 — 35 g. białka, 30 do 50 g. tłuszczu, poza tym cukier mleczny, sole mineralne i witaminy. **Litr mleka odpowiada odżywczo wartości 8-miu jaj kurzych lub pół kg. mięsa wołowego.**

Mleko spożywać możemy pod różnymi postaciami: twaróg, masło i ser posiadają dużą wartość odżywczą. Niezwykle zdrowe jest mleko kwaśne, zawiera bowiem ferment, pobudzający ruch robaczkowy jelit co ułatwia trawienie. Najzdrowsze jest mleko surowe. Ponieważ jednak w wielkich miastach mleko sprowadza się ze wsi, często może ono być zarażone bakteriami.

A teraz, jak należy pić mleko, aby nie zaszkodziło, nie wywoływało nadkwasoty, niesmaku itp.? Pamiętajmy, że należy je pić małymi łykami. Jeśli bowiem płyn dostaje się do żołądka nagle i w dużych ilościach, pod wpływem soku żołądkowego fermentuje i warzy się. A więc pijmy mleko.

Mleko pasteryzowane sprzedawane jest w specjalnych butelkach.

Żywienie kóz mlecznych



Żywienie kóz podlegać musi całemu szeregowi istotnych reguł, których zaniedbanie mści się w sposób dotkliwy na hodowcy. **Bardzo ważną jest zasada, że nie można trzymać więcej zwierząt, niż jesteśmy ich w stanie należycie wyżywić.**

Koza potrzebuje karmy aby po pierwsze utrzymać się przy życiu oraz aby wytworzyć mleko, mięso i tłuszcz. Podstawowym składnikiem pokarmów wszystkich zwierząt są: białko, tłuszcze, węglowodany (cukry) oraz sole mineralne.

Każdy kilogram mleka zabiera z organizmu 35 do 45 gr. białka i ubytek ten musi być zwierzęciu natychmiast zwrócony. Poza tym pokarm musi wywoływać uczucie sytości, a więc porcja dzienna zawierać musi dostateczną obfitość pasz objętościowych.

Doświadczenia praktyczne wykazały, że stosunek białka do węglowodanów i tłuszczów, czyli tak zwany „stosunek odżywczy", powinien w dawce paszy wynosić 1:4, względnie 1:9, w zależności od rodzaju oraz stopnia intensywności produkcji. Jeżeli chodzi o wychów koźląt, to stosunek odżywczy wąski, który wynosi 1:4 lub 1:5 daje pożądane rezultaty. Stosunek ten zresztą powinien być zachowany również w wypadkach, gdy chcemy uzyskać bardzo wysoką mleczność.

Pokarm musi odpowiadać całemu szeregowi warunków. Musi zawierać dostateczną ilość składników mineralnych, a w skład jego muszą wchodzić również pasze wodniste, jak soczyste trawy latem, a buraki lub brukiew zimą.

Poza tym pokarm musi być zdrowy, świeży, smaczny i pożywny. Pasza musi być podawana regularnie, najlepiej trzykrotnie w ciągu dnia; pomiędzy posiłkami nic nie powinno się dawać, gdyż kozy wtedy źle żerują, a dodać trzeba że są z natury dosyć łakome i wybredne.

Przy żywieniu trzeba przestrzegać zasad higieny; karma i naczynia muszą być czyste, a wszelkie nie zjedzone resztki natychmiast usunięte.

Przechodzenie z jednego rodzaju karmy na inny n. p. z paszy suchej na zieloną lub odwrotnie, musi się odbywać ostrożnie i powoli. Bardzo ważnym czynnikiem przy racjonalnym żywieniu kóz jest zawsze czysta, świeża woda do picia.

Wartość produkcyjną paszy określamy przy pomocy t. zw. „jednostek pokarmowych". Jednostki te są zastępczymi miernikami różnych pasz. Jednostką taką będzie np. 1 kg. jęczmienia, zawierający 65 gr. strawnego białka. W praktyce równowartość owego kg. jęczmienia stanowić będzie n. p. 10 kg. buraków, 2,3 kg. siana łąkowego itp.

Wartości odżywcze rozmaitego rodzaju pasz są bardzo różnorodne. Przodujące miejsce zajmują tu rozmaite rośliny motylkowe; nie wynika stąd jednak abyśmy kozę mieli karmić wyłącznie lucerną lub koniczyną świeżą czy też suszoną. Doświadczenia wykazały, że najwydajniejszą jest racja pokarmowa złożona z rozmaitego rodzaju pasz. Na przykład w lecie polecenia godną jest świeża trawa lub jeszcze lepiej pastwisko jako pasza podstawowa wraz z dodatkiem siana i paszy treściwej. W zimie odwrotnie, podstawową karmę stanowić będzie siano, okopowizny zaś oraz pasza treściwa będą uzupełnieniem.

Trzymanie kóz na pastwiskach przez lato jest ideałem, niestety, nie zawsze osiągalnym. Jeżeli nawet pastwiska nie mamy, koza powinna być przynajmniej przeprowadzana dla ruchu lub jeszcze lepiej, pasiona na uwięzi. Kołek z odpowiednim sznurem lub łańcuchem jest rzeczą stosunkowo tanią i powinien być dostępny dla każdego hodowcy.

Jeżeli chodzi o ogólny podział pasz, to w zasadzie dzielimy je na pasze zielone, karmy suche, okopowizny oraz pasze treściwe (ziarno, makuch itp.).

Co się tyczy karmy zielonej, to najbardziej wartościową jest tutaj świeża, młoda trawa ze względu na wysoką zawartość białka. Skarmianie jej jednak w nadmiarze może spowodować biegunkę i dlatego pamiętać trzeba o jednoczesnym zadawaniu dla regulowania żołądka siana przynajmniej w ilości 1 kg. na sztukę dziennie. Unikać również trzeba dawania zieleniny w stanie mokrym, gdyż jest to niebezpieczne dla zdrowia zwierząt.

Po przekwitnieniu traw dajemy siane specjalnie zielonki: **wykę, lucernę, koniczynę,** łubin pastewny, koński ząb, słonecznik pastewny oraz liście buraczane, kapuściane itp. Nać i liście przed skarmieniem lepiej płukać, aby nie było na nich ziemi. W wypadku biegunki — do paszy treściwej dodajemy trochę sproszkowanego węgla drzewnego. Pewne ostrożności zachowywać należy przy paseniu po rowach lub też dawaniu trawy z nich pochodzącej. Na trawie takiej w dni suche osiada wiele kurzu, podczas deszczu zaś muł, który spożyty w większej ilości, może spowodować nawet śmierć zwierzęcia.

Jako pasze suche dajemy słomę owsianą, suszoną lucernę, koniczynę, grochowiny, oraz różne gatunki siana.

Słomę najlepiej skarmiać w postaci sieczki. Jako zimowe pasze wodniste stosujemy buraki, brukiew, buraki cukrowe oraz marchew.

Nieocenionymi paszami treściwymi ze względu na dużą zawartość białka są: owies, jęczmień oraz makuchy: lniany, słonecznikowy i rzepakowy.

Znając normy żywienia oraz wartość odżywczą poszczególnych pasz, posiadacz kozy jest w stanie z łatwością zestawić odpowiednie dawki pokarmowe. Dla orientacji podamy konkretne przykłady: mamy n. p. kozę o wadze 50 kg. i wydajności 2 ltr. mleka dziennie. Hodowca ma do dyspozycji użytkowanie pastwiska oraz posiada odpadki z własnego ogródka. Dla kozy owej potrzeba dziennie: 3 kg. świeżej trawy, 1 kg. odpadków od kalarepy, wreszcie 1 kg. liści kapuścianych. Pasze te właściciel kozy uważa jako własne, gdyż nie musi ich kupować. Dokupić natomiast musi pasz treściwych jak otręby lub makuch (66 deka — ponad funt), otrąb pszennych oraz 3 deka makuchu lnianego.

Drugi przykład: mamy kozę o żywej wadze 50 kg. oraz wydajności 3 kg. mleka dziennie. Właściciel jej ma własne ziemniaki, siano oraz brukiew. Dla kozy tej potrzeba dziennie półtora kg. siana łąkowego, 1 kg. ziemniaków, 1 kg. brukwi, 3 deka śruty sojowej oraz funt otrąb pszennych. Pierwsze trzy pasze są znowu, jak wspomnieliśmy wyżej, własnymi paszami hodowcy; dokupić musi jedynie śrutę sojową oraz otręby pszenne.

Ponieważ w życiu codziennym ustalanie racji pokarmowej według powyższych przykładów nastręczałoby pewne trudności, upraszczamy sobie pracę w ten sposób, że wyznaczamy stałą dawkę paszy podstawowej, paszę zaś produkcyjną normujemy według rzeczywistej mleczności.

Latem jako pasza podstawowa służy pół kg. siana oraz pastwisko lub zielenina aż do nasycenia. W zimie podstawową paszę stanowić będą 2 do 3 kg. buraków lub brukwi oraz siano aż do zaspokojenia głodu. Oprócz podstawowej paszy na każdy litr produkowanego mleka dajemy 200 gr. mieszanki pasz treściwych. Najlepsza tego rodzaju mieszanka powinna zawierać około 40 proc. śruty sojowej, 20 proc. makuchu lnianego, 20 proc. otrąb pszennych oraz 2 proc. kredy szlamowanej. Tego rodzaju paszę treściwą można rozrobić wodą na gęstą masę i zadawać po połowie: rano i wieczorem. Normę żywienia najlepiej ustalić w ten sposób, że stopniowo zwiększamy dawki paszy treściwej. Z chwilą kiedy przy stałym zwiększaniu dawek koza zacznie tyć i przybierać na wadze, nie zwiększając mleczności, wówczas paszę ograniczamy.

Ograniczenie dawki paszy treściwej trwać musi dotąd, aż przyrost na wadze ustanie, a wydajność mleka wykaże nieznaczny spadek. Sposób ten żywienia kozy zapewnia hodowcy rentowność i opłacalność.

Woda, jak już wspomnieliśmy, stanowi w żywieniu kozy bardzo istotną pozycję. W zasadzie najlepiej jest, aby miała zawsze czystą, świeżą, odstałą wodę. Jeżeli takiej nie ma, musimy pamiętać o pojeniu niezbyt zimną wodą, przynajmniej raz w przeciągu doby. Koza trzymana na suchej paszy, wymaga dziennie około 3 litrów wody. Na produkcję 1 ltr. mleka potrzeba od 1,5 do 1,75 litra wody. Zapotrzebowanie wody przez organizm kozy jest tym mniejsze im więcej skarmiamy pasz zielonych i okopowizn.

Tak więc, sprawy racjonalnego żywienia kóz podlegają całemu szeregowi zasad, które należy przestrzegać. Po pierwsze w paszy musi być prawidłowy stosunek odżywczy składników pokarmowych. Następnie ilość paszy musi być normowana w zależności od pojemności przewodu pokarmowego zwierzęcia, ale przede wszystkim musi być dostosowana do wagi i wydajności mlecznej kozy. **Pasza bezwzględnie musi być czysta, świeża, zdrowa, smaczna i apetyczna.** W pożywieniu kozy unikać trzeba nadmiaru tłuszczu; nadmiar tłuszczu jest szkodliwy. Ogromnie trzeba baczyć na to, aby, przechodzenie z jednego rodzaju paszy na inny odbywało się możliwie powoli, oględnie i stopniowo, gdyż w przeciwnym razie nastąpią trudne do usunięcia zaburzenia w trawieniu. Kozy na tego rodzaju dolegliwości są bardzo wrażliwe i odbija się to u nich zaraz spadkiem wydajności mleka. Zaburzenia w przewodzie pokarmowym mogą przyczynić się do zupełnego, przynajmniej na pewien czas, zatrzymania mleczności.

Stanisław Wieklicki

Wszy u kurcząt

Groźnym pasożytem, napastującym szczególnie kurczaki, są wszy. W brudzie mnożą się one niesłychanie prędko i potrafią zniszczyć całe stadko. Jak przy wszystkich niedomaganiach drobiu, tak i w tym wypadku, kurczęta tracą apetyt, siedzą smutne i osowiałe, wciągnąwszy łebek i opuściwszy skrzydełka snowają się po kątach. Po nocach szczególnie bardzo się drapią, a przez to i mało śpią. Wszystko to utrudnia rozwój, a nawet sprowadza śmierć z wycieńczenia. Najczęściej przechodzą wszy ze starszego drobiu, a szczególnie z wysiadających i prowadzących kwok, chowanych w nieodpowiednich warunkach i brudzie.

Jakkolwiek wszy nie wypijają kurczętom krwi, jak to ogólnie się mniema, to jednak są one niebezpieczne, bowiem wpijają się głęboko w skórę szczególnie łebka. Biegają też po całym kurczęciu, wywołując silne podrażnienie i swędzenie, przeszkadzające wypoczynkowi nocnemu. Jeśli chcemy stwierdzić, czy kurczęta mają rzeczywiście wszy, a nie gnębi je żadna inna choroba, wtedy odgarniamy piórka na główce. Trzeba bardzo uważnie skórkę obejrzeć, gdyż przeważnie widoczną jest tylko tylna część wszy jako malutki szary punkcik. Przednią bowiem częścią wszy zagłębione są w skórze główki.

Zwalczanie tych pasożytów nie jest ani trudne, ani kosztowne. **Stosuje się parę kropel balsamu peruwiańskiego, który miesza się z jakimś tłuszczem, najlepiej niesolonym smalcem. Mieszaniną tą naciera się kurczęta na główce, pod skrzydłami i zadki przy odbycie.** W ten sposób niszczy się wszy wraz z ich jajkami. Powtórzenie posmarowania po paru dniach jest bardzo wskazane.

Ciekawa statystyka zdrowia

Według obliczeń amerykańskich, duży wpływ na zdrowie i usposobienie ludzkie posiada roślinność. **Statystyka wykazała, że nawet amatorska hodowla kwiatów i roślin pokojowych w doniczkach ma znaczny wpływ na zdrowie. Mianowicie stwierdzono, że w mieszkaniach, gdzie nie ma roślin pokojowych, jest znacznie więcej zachorowań oraz wygląd ludzi i ich usposobienie jest znacznie gorsze od mieszkańców, przebywających w mieszkaniach, gdzie hodowane są rośliny.**

To też słuszna jest akcja propagandowa okwiecania okien i balkonów. Często jednak amatorska hodowla roślin dużo sprawia kłopotu, bowiem kwiaty więdną, żółkną i źle się rozwijają. Dzieje się to najczęściej z braku odpowiedniego nawożenia.

Doskonałym wszechstronnie wypróbowanym pokarmem odżywczym jest kwiatorost tabletki **Klawe.** Zawarte w tabletkach specjalne sole odżywcze, łatwo przyswajalne, wpływają pobudzająco na wzrost roślin, na ich wcześniejsze, obfitsze i piękne kwitnienie, nie przyśpieszając jednocześnie ich dojrzewania, dlatego okres kwitnienia jest znacznie dłuższy aniżeli u roślin niezasilanych.

Kwiaty i rośliny pokojowe, balkonowe i cieplarniane podlewane roztworem wodnym (1 tabletka kwiatorostu na 1 litr wody) co 7—8 dni doskonale się rozwijają, obficie, pięknie i długo kwitną. (Inż. R. G.)

Różne

CIELĘCINA PO HISZPAŃSKU

Kilo cielęciny z części przedniej kroimy na małe kawałki i smażymy na maśle lub smalcu. Gdy cielęcina się podrumieni, dodajemy wszystkie sezonowe jarzynki: groch, marchew, bób, fasolę, kartofle, im więcej jarzyn, tym potrawa będzie smaczniejsza. Można dodać także kilka pokrajanych pomidorów. Wszystko przyprawiamy do smaku i dusimy półtorej godziny.

PODŁOGA Z ETERNITU W KURNIKACH

W wielu niemieckich hodowlach używany jest coraz częściej na podłogi w gołębnikach, kurnikach i królikarniach eternit. Stanowi on doskonałą izolację od zimna i wilgoci i stosowany jest z doskonałymi rezultatami.

Rady domowe

— **Kwiaty** utrzymać można świeże przez dłuższy czas, o ile do wody doda się szczyptę soli.

— **Kołnierze u odzieży męskiej oraz brzegi** kapeluszy (wewnątrz) czyści się rozczynem 1 części amoniaku na 10 części wody za pomocą szczoteczki lub gąbki.

— **Lustra i szyby,** których powierzchnia staje się matową, zmywać letnią wodą z dodaniem odrobiny salmiaku i spirytusu.

— **Meble trzcinowe** (plecione) czyścić szczoteczką, używając gorącej wody z mydłem i sodą. Odświeżać można takie meble przez wyszczotkowanie wodą, do której wsypać trzeba kilka łyżek soli oxalotowej (uwaga trucizna) oraz kilka łyżek szlamkredy. Po tym zabiegu opłókać wodą z octem.

— **Materiały,** które straciły włos i świecą się, wycierać raz przy razie dokładnie czarną wełnianą szmatką w mieszance 9 części wody zimnej na 1 część salmiaku. Następnie zaraz prasować z lewej strony, niezbyt gorącym żelazkiem.

— **Jedwabne chusteczki** nie gotować i nie prać mydłem. Wcierać pianę mydlaną z letniej wody. Szybko suszyć i prasować na wilgotno.

Ogólnopolski zjazd inteligencji ludowej w Krakowie

Podniesienie materialne i kulturalne wsi, to problemat zasadniczej wagi dla naszego kraju. Rozwiązanie jego jest obowiązkiem państwa i całego społeczeństwa polskiego. Przede wszystkim jednak praca na rzecz wsi jest obowiązkiem tych, którzy z niej wyszli t. j. inteligencji ludowej.

To był cel, który przyświęcał założycielom Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi — organizacji rozwijającej się żywiołowo w całym kraju.

W Zielone Święta 28 i 29 maja b. r. Kraków będzie gościł inteligencję ludowa z całej Polski, która się zjedzie z racji odbywającego się Walnego Zjazdu. W programie tego zjazdu przewidziane jest nabożeństwo, które odprawi ks. sen. Machay — wicepr. koła krakowskiego, referat prof. Bujaka — prezesa Zrzeszenia, Jana Wiktora i in. Wiele uwagi poświęci Zjazd sprawom organizacyjnym. Zjazd będzie obradował na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Organizatorzy Zjazdu apelują do inteligencji ludowej i przyjaciół wsi w całym kraju, aby w interesie wsi wzięli jak najliczniejszy udział w Zjeździe. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: dyr. K. Kilian, Kraków ul. Miechowska L. 6.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

POWIAT SOKOL!

Dnia 28 maja 1939 r. odbędzie się w Sokaln obchód Święta Ludowego, które połączone zostanie z poświęceniem dwóch sztandarów. Na obchód przybędzie ks. pnlk. Panaś ze Lwowa.

Za Zarząd Pow. Str. Lud.

Król Franciszek, sekretarz **Kud Jan**, prezes

Kronika Śląska

TAKŻE ROBOTA PAŃSTWOWOTWÓRCZA

Cieszyn w ostatnich tygodniach stał się ruchliwy. Odbyło się manifestacyjne zebranie w Domu Narodowym, gdzie uchwalono protesty przeciw niemieckie. Zgromadzenie odbyło się jednak bez udziału uzbrojonych w kilofy i łopaty robotników z pod znaku ZZZ, jak to jeszcze niedawno miało miejsce kiedy manifestowano przeciw Czechosłowacji. Tak przyzwoite formalnie zgromadzenie nie podobało się „Młodej Polsce“ to też na swój sposób zaczęła się robić ruch w interesie. Buńczuczni panicze przywłaszczyli sobie atrybuty władz komunalnych i przemianowali nazwy niektórych ulic. Jak na wychowane jałowizną sanacyjną elementy, wyczyn wcale niepozbawiony donkiszoterii. Dostało się Schillerowi, którego wysmarowano pewną owadobójczą maścią.

Przy tej okazji zniknął również z Szpitala Krajowego sam Th. Hasse, którego biust na pamiątkę to wystawiono jeszcze za dobrych austriackich czasów. Zniknął, bo zniknął i niktby prawdopodobnie tego nie brał do serca. Tylko od czegóż hitlerowska propaganda. Sprytnie uderzono sentyment wyznanuiowy ludności eweng. I o dziwo! Nie było żadnego odruchu dołów, odezwała się natomiast Szanowna Redakcja „Ewang. Posła Cieszyńskiego“. Jakoby tłumacząc się, niewiadomo po co i przed kim, dowodzi że pomnik (odlew brązowy) został zdjęty, celem oczyszczenia i przeprowadzenia pewnego remontu. Poco to zakłamanie, po co ta kompromitacja — przecież brązowych odlewów się nie czyści!

Może niebawem doczekamy się odbrązowania samego Hassego?

Nie wiemy czy Niemcy uwierzą w tę bajkę bohaterów wyprawy i wyznaniowych mąciwodów, wydaje się nam jednak, że taka rejterada z odbrązowianiem nie jest honorową. Fakt został dokonany — nie wypada się kryć, jeźli czyn jest usprawiedliwiony, jeśli, nie trzeba ponieść konsekwencję, bo u Polaków „Honor nade wszystko“.

KATOWICE (Z posiedzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej). Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu odbytem w dniu 8-go bm. uchwaliła rozporządzenie w sprawie wyboru pierwszej Rady Związku Kas Chorych Woj. Śląskiego. Następnie wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia wojewody śląskiego w sprawie zmiany rozporządzenia o opłatach szkolnych w szkołach zawodowych na obszarze pow. frysztackiego i zachodniej części pow. cieszyńskiego, dokonała rozdziału pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego na r. 1939, upoważniła wojewodę śląskiego do podpisania umów o dwie pożyczki z Funduszu Pracy na cele inwestycyjne w wysokości miliona zł. i 449.400 zł., przyjęła do wiadomości dodatkowy budżet m. Chorzowa na rok 1938-39, zatwierdziła uchwały korporacyj miejskich: miasta Chorzowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Funduszu Pracy w wys. 250.000 zł. na inwestycje miejskie miasta Wodzisławia w sprawie zmiany zużycia kredytu miliona zł., przeznaczonego dotychczas na budowę gimnazjum. Poza tym Rada zatwierdziła uchwałę Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach w sprawie objęcia poręki za zaciągniętą przez Pow. Kom. Kasę Oszczędności pożyczkę w wysokości stu tys. zł.

Ponadto Rada Wojewódzka załatwiła kilkadziesiąt spraw, dotyczących przyznauia ulg od pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego, oraz odwołań, dotyczących opłat na Śląski Fundusz Gospodarczy, zatwierdziła dodatek do podatku gruntowego na rzecz Śl. Izby Rolniczej, mający być pobierany w okresie 1939-40 r., zatwierdziła przetarg na remonty i roboty instalacyjne w Śląskim Zasładzie Psychiatrycznym w Lublińcu, w pawilonach nr. 5 i 35.

Pszczyna. (Fatalne zderzenie). W piątek 19 bm. na ulicy Mikolowskiej zderzył się motorowerzysta Karol Spyra, asystent dworu Kępa w Pszczynie, z rowerzystą Fr. Figołuszką ze Starej Wsi, koło Pszczyny. Obaj rowerzyści doznali ciężkich obrażeń cielesnych.

Żory. (Katastrofa autobusowa.) W dniu 17 maja br. w godzinach wieczornych na szosie asfaltowej, prowadzącej w kierunku Baranowic wydarzyła się katastrofa autobusowa. Samochód osobowy, kierowany przez inż. Adolfa Zagórę z Orzegowa zderzył się z autobusem firmy J. Molin z Cieszyna.

Skutki zderzenia były fatalne, kierowca samochodu osobowego Zagóra doznał ciężkiego okaleczenia glowy, a siedzący obok niego Andrzej Rymorz syn znanego gospodarza z Godziszowa (pow. Cieszyn) doznał również ciężkiego okaleczenia glowy i zmarł w drodze do szpitala.

W autobusie znajdowało się 18 osób, z których nikt nie odniósł szwanku.

JANKOWICE (Pożar). Dnia 10 maja b. r. w nocy w domu mieszkalnym Jana Dudka wybuchł pożar, który zniszczył I. piętro i prawie całe urządzenie mieszkania właściciela. W jednej z szaf przechowywał gotówkę w kwocie zł 1000, która również się spaliła. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około **10.000 zł.**

ŁAZISKA GÓRNE (Zagadkowa śmierć). W dniu 10 bm. w godzinach rannych zmarł tutaj nagle w własnym mieszkaniu Ernest Spyra, drogerzysta. O śmierci jego zawiadomił policję dr. Fiala z Łazisk Górnych, który oświadczył równocześnie, że śmierć nastąpiła w zagadkowych okolicznościach.

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych, celem przeprowadzenia sekcji.

TYCHY (Cudem uniknęli śmierci). W zeszłym tygodniu na szosie Tychy — Urbanowice w czasie próbnej jazdy zapalił się na skutek krótkiego spięcia zbiornik z benzyną, w autobusie Aleksandra Swobody z Tychów. Autobus spłonął doszczętnie, a kierowca Krzyżowski i pomocnik Świerczek, obaj z Tychów, doznali poparzenia i tylko cudem uniknęli śmierci. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Bielsko. (Jaczejka hitlerowska w Szkole Przemysłowej.) Kilku uczniów Państw. Szkoły Przemysł. w Bielsku uważających się za Niemców, próbowalo oddziaływać na swych kolegów, zachwalając im Hitlera i jego metody. Po wykryciu i zdemaskowaniu chłopaków i ich propapandy, władze szkolne wydaliły tych młodocianych zaślepieńców, likwidując w ten sposób jaczejkę hitlerowską, która korzystając z Polskiej Szkoły i gościny pozwalała sobie zbyt dużo.

POWIAT CIESZYN.

Bażanowice. (Pogrzeb.) Dnia 15 bm. odbył się tutaj pogrzeb śp. Pawła Góry, kierownika szkoły w Bażanowicach.

Cieszy-Bobrek (Samobójstwo). Dnia 15 bm. rzucił się pod pociąg osobowy w Cieszynie-Bobrku 23-letni Wiktor Balas, ponosząc śmierć na miejscu.

MOŚCICE. (Ludowcy u p. wicepremiera). Na uroczystości wręczenia 2-ch samolotów Armii w Mościcach ufundowanych przez czytelników „Plonu“ przybyła jako delegacje większa część ludowców.

Po ukończeniu części oficjalnej uroczystości, samorzutnie sformułowała się delegacja, z prezesem pow. S. L. z Cieszyna p. burmistrzem Błaszczykiem Janem na czele. która przedstawiła postulat wielkich mas ludowych, odnośnie do sprawy prezesa Wincentego Witosa i tow.

Zaindagowany p. wicepremier Kwiatkowski wykazał zrozumienie dla sprawy i zapewnił, że sprawa znajduje się na drodze pomyślnego załatwienia.

Z RUCHU S. L.

POWIAT BIELSKO. W niedzielę 21 maja o godz. 2-giej po południu odbędzie się w **Jasienicy** w restauracji p. Lorka Statutowy Zjazd Pow. S. L.

Prezesi Kół S. L. dopilnują by do tego terminu wszyscy członkowie S. L. posiadali legitymacje członkowskie na rok bieżący.

sekr. Kaleta.

CIESZYN. (Poświęcenie Domu Harcerskiezbiorowego). W tych dniach doszło do podpisania przez Zw. Pracowników umysłowych układu zbiorowego dla pracowników umysłowych, zatrudnionych w hutnictwie zaolziańskim

KRONIKA ZAOLZIAŃSKA

Cieszyn. (Poprawa stosunków Polsko-Czeskich.) Z radością notujemy dalsze fakty, świadczące o tym, że wszelkie zdraśnięcia polsko-czeskie zostały wyrównane. Jeżeli do niedawna Czesi i Polacy pod wpływem różnych propagand, zwłaszcza wiejących od Berlina nieraz niepotrzebnie widzieli w sobie wrogów, to obecnie, coraz więcej czuć się zaczynają braćmi, których wspólny przypadł los: obrona przed parciem Germanów.

Uzewnętrznia się to zwłaszcza w tym, że Czesi czytają z chęcią polską prasę, ustały wszelkie wrogie akty, ludność dawniej nastawiona filo-czesko, czuje się wrogiem wszelkich dyktatur i okazuje pełną niechęć hitleryzmowi.

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie!

Dziwnie sie to jakosi plecie na tym Bożym świecie, co wczora było jeszcze bardzo dobre, to dzisio sie już ani do capartu nie godzi. Pamiętocie ludeczkowie jak to hańdowni za bebewuerowskich i ozonowskich czasów bywało jak to u nas poniekierzy Chytlera chwolili, a joch to zawdy i wszędzie powiadała, że djobłu nima co wierzyć.

Jak sie hańdowni kiery redachtór opowożył napisać lebo powiedzieć co na Chytlera to sie dostoł do kozy, a dzisio jak go kto chwoli to sie też dostanie do bąka na pore miesięcy.

W tym Chytlerowskim raju musi być straszucnie dobrze bo tam mają wszyscy mocka roboty, a niejwięcej roboty to mo kat bo ścino głowy ostosześć.

Opowiadoł mi mój znómy, że ta oś Rzym — Berlin zarajbowała, bo Chytler nimo czym mazać, a Muszelinowi też mazidła chybio i tóż niewieda jaki to jeszcze bedzie. Jedno jest iste, że jak tej osi nie naszmarujom to sie zapoli i Chytler przy tym zgore.

Chytler też inszpizyrowoł linie Zygfryda, bo mu tam snodzi wszystki kanony zardzowiały i jest z tego wielki krawal, za to wszystko odwali tyn kiery mazidła pozjodoł.

Przeszły tydzień był też u mie na porade jedyn chłop ze Zaolzia cobych mu poradziła jakigo lykarstwio na poprawe baby. Joch mu tam rady dała ale czy to co pomoże nie wiym, bo jak sie wiycie ludeczkowie baba udo, to je janielski życi — ale jak sie też nie udo, to jest z nią kłopot jak z kozą w ogródku.

Dzierżcie sie ludeczkowie gromady a pamiętejcie o święcie ludowym.

Z wydawnictw

WIELKI KONKURS WAKACYJNY TYLKO DLA PRENUMERATORÓW „MŁODEGO OBYWATELA“

Bliższe warunki tego interesującego, w piękne nagrody wyposażonego konkursu podaje ostatni (za maj) numer „Młodego Obywatela“, czasopisma społeczno-gospodarczego wydawanego dla młodzieży przez P.K.O. Prenumerata roczna tylko 1 złoty. Konto czekowe Nr. 29.200.

Odpowiedzi Redakcji

W. Pan Michał Zięba — prezes Zarządu pow. Mielec. Rezolucje — uchwalone na zjeździe delegatów w Woli Mieleckiej, nie mogą być niestety zamieszczone, bo identyczne rezolucje ze zjazdu w Jarosławiu zostały już w „Piaście“ skonfiskowane.

L. W. w Chicago. W przemówieniu swem powiedział Pan: „Przodkowie nasi na Wielkim Sejmie postanowili: Wolność, Równość i Braterstwo.“

W którym artykule Konstytucji? Przecież Konstytucja nie tknęła pańszczyzny, przyrzekła chłopu jedynie **opiekę** prawa i rządu. Proszę przeczytać sobie ks. Kalinki „Sejm czteroletni“, St. Wasylewskiego: „Na dworze króla Stasia“, St. Świętochowskiego „Genealogia traźniejszości“, Zbyszewskiego „Niemcewicz od przodu i tyłu“, a przekona się Pan, jak ta wolność, równość i braterstwo w rzeczywistości wyglądały. Artykuł o gen. Sikorskim nie jest już aktualnym.

W. Pan Karol Czahajda — Stryjówka Zbaraż. Wierszyk „Konfiskata“ niecenzuralny — „Maniera“, „Oryginał“ słabiutkie.

W. Pan Mazur Stanisław, Pustków, pow. Dębica. List z 18. 5. doręczono nam dopiero 20. 5. o 11.30 w południe, a więc za późno, żeby wyszukać obrońcę. Do rozprawy musi się adwokat przygotować, musi mieć pełnomocnictwo od oskarżonego, wobec czego w sprawach o zastępstwo na rozprawie trzeba się zwracać na kilka dni przed rozprawą — nigdy zaś w dzień rozprawy, a tym więcej po rozprawie.

W. Pan Drewniak Władysław, Staszkówka. Zwyciężyliście i dlatego rozmyślnie, celowo wniesiono protest, żeby nie nowa a stara Rada gromadzka wysłała delegatów do gminnego kolegium wyborczego W ten sposób mimo zwycięstwa ludowców w wyborach do Rad gromadzkich. Rady gminne pozostaną „w swoich“ rękach

Brak słów: na zastępców nie powoduje nieważności listy. Protesty wyborcze załatwia starosta, którego decyzje nie podlegają zaczepieniu, są ostateczne. Można wprawdzie zaskarżyć owe do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, ale tylko przez adwokata, ponieść wysokie opłaty i czekać parę lat na wyrok.

W. Pani Świzdor Władysław Budy łańcuckiego. Jeśli uchwała b. Rady gminnej stała się prawomocna, nowa rada, a tym mniej sołtys nie może tejże unieważnić. Trzeba zaraz żądać zastanowienia egzekucji z powołaniem się na ową uchwałę Rady gminnej, a jeśli to nie poskutkuje, wnieść skargę do Sądu o uznanie, egzekucji za niedopuszczalną. Spieszyć się, żeby tymczasem nie sprzedali zajętego bydła. Wierzytelności z zaległych świadczeń okresowych powstałe z mocy ustawy — a więc także podatki ulegają przedawnieniu z upływem lat pięciu, jeżeli ustawa nie przewiduje innego terminu.

W rocznicę pierwszej mobilizacji

Zakaz wszelkich zgromadzeń publicznych w Czechach

Komitet Wspólnoty Narodowej powziął przed kilkoma dniami uchwałę, by dzień dzisiejszy obchodzony **był jako dzień pojednania wszystkich Czechów.** W związku z tym organizowane były w **Pradze oraz na prowincji wielkie manifestacje.** Ze względu na to, że **na dzień 21 maja przypada rocznica pierwszej mobilizacji czeskosłowackiej,** uroczystości te miały przybrać szczególny **charakter manifestacji narodowych.**

„Kompetentne czynniki“ wydały jednak wczoraj zakaz **urządzenia wszelkich zgromadzeń publiczności w dniu dzisiejszym. Przygotowania musiały być natychmiast wstrzymane.**

Praga, 21. 5. PAT.

„Der Neue Tag“, organ „Protektoratu“, zamieścił w dzisiejszym numerze sensacyjny artykuł o **wystąpieniu faszystów czeskich z totalitarnej Partii Wspólnoty Narodowej.** Dzienik twierdzi, że komitet wykonawczy dawnej czeskosłowackiej partii faszystowskiej na odbytym w dniu 18-go b. m. posiedzeniu powziął decyzję wystąpienia ze Wspólnoty Narodowej.

Pogrzeb ś. p. ks. Biskupa Laubitza

Nagły zgon śp. ks. Biskupa Laubitza pogrążył Gniezno w głębokiej żałobie. Całe miasto przybrane jest we flagi żałobne. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych wiele tysięcy wiernych złożyło hołd Wielkiemu kapłanowi Polakowi. O godz. 17-tej przy odgłosie dzwonów kościelnych eksportował ks. biskup Niemira z Pińska w asyście księży Infułatów **Szeszkiewicza i Styczyńskiego trumnę ze zwłokami do Bazyliki.** Kondukt ten poprzedzało 300 duchownych. Przed trumną niesiono order papieski i order „Polonia Restituta“ dalej dwa wieńce od miasta Gniezna. Z mieszkania z pałacu biskupiego do Bazyliki tworzyły szpaler oddziały organizacyj K. S. M., młodzieżowe, społeczne i inne. Władze reprezentowali za wojew. **poznańskiego starosta gnieźnieński Kasprzak** oraz **prezydent miasta Maćkowiak,** prezydent miasta Bydgoszczy, **Barciszewski, prezydent Inowrocławia Jankowski,** wiceprezydent Poznania **Galewski,** były **wojewoda poznański Bilski i inni.** W uroczystościach żałobnych uczestniczyło ponad **10 tysięcy osób.**

Zderzenie dwóch okrętow

Z powodu gęstej mgły wpadły na skały w pobliżu wysp Allandzkich **dwa statki: estoński** „Eha“ i szwedzki „Gunny“. Statek „Eha“ zatonął w ciągu nocy, „Gunny“ **zaś tonie.** Obie załogi uratowały sie na łodziach ratunkowych.

PICIE PIWA



PRAZDRÓJ i BOK KARWIŃSKI

KOBIETY! Bardzo wiele kobiet cierpi na oberwanie wewnętrzne, które następuje zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy, jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach lub nitką: 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch, 3) wokoło pod brzuchem, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni), ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi lewej lub obu nóg, bóle w dołku pod piersiami, stan nerwowy i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od zł. 14, 18, 22, 26 i w.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek, macicy i nerki jednym lekarstwem prócz operacji jest zostosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty

M. POLACZEK w SAMBORZE nr 18

Również i dla MĘŻCZYZN dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, jelit, latającej nerce, pooperacyjne, przepuklinowe, zaopatrujące największe ruptury, pachwiny, pępka i brzucha i t. d.

Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczką.

Nie trzeba się wstydzić lecz ratować!!

Jeżeli powstała (ruptura) przepuklina na brzuchu lub pępku, w pachwinie lub w udzie, bez względu na to, czy opadła w dół czy nie, to tak mężczyzna czy kobieta albo dziecko wyratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życia i zdrowia, o ile zaopatrzy się bandażem specjalnym przepuklinowym (rupturowym) od bandażysty:

M. POLACZEK w SAMBORZE nr 18

Przy zamówieniu proszę podać miarę wokoło przez pępek i wokoł przez biodra (centymetrem lub nitką). Z której strony jest? (prawej, lewej lub może z obu stron). Jak wielkie? (jak orzech, jabłko, pięść lub głowa dziecka). Wiek? Zajęcie? Mężczyzna? czy kobieta? lub dziecko? Za jaką cenę? Cena bandaża na jedną stronę zależna od konstrukcji i użytych materiałów. Cena może wynosić od zł. 12,—, zł. 16,—, zaś bandaże specjalnej konstrukcji od zł. 20,—, zł. 25.— i wyżej. Bandaże na obie strony są 50% droższe. (Bandaże wysyłamy dyskretnie za zaliczką).

ZEGAR SZCZĘŚCIA



Jest to nowy sensacyjny przyrząd astrologiczny! Wskazuje automatycznie co, kiedy, i jak załatwiać, aby się udało! Wskazuje, kiedy można zdobyć pracę, wygrać na loterii, pokonać wszelkie przeszkody w życiu, zwyciężyć wrogów, osiągnąć duże zyski w handlu, zebrać wielkie plony na roli, uzyskać poparcie wpływowych osób, zdobyć czyjąś miłość, odzyskać zaginione lub skradzione rzeczy, wygrać proces sądowy. Wskazuje, kiedy można załatwić pomyślnie: wszelkie sprawy w urzędach państw., instytucjach prywatnych, sprawy sądowe, spadkowe, wojskowe, policyjne itp. Wszelkie niepowodzenia w życiu wykluczone! Jeśli nie masz szczęścia, borykasz się ciężko z losem — a chcesz sobie być polepszyć — kup ZEGAR SZCZĘŚCIA! On zmieni koleje Twego życia! ZEGAR SZCZĘŚCIA w precyzyjnym, naukowym wykonaniu, kosztuje w pięknym futerale z złoceniami wraz z dziełem pouczającym tylko zł. 4,75. W tańszym wykonaniu bez futerału tylko zł. 2,90. Płaci się przy odbiorze.

Nie zwlekaj więc! Dziś jeszcze zamów Twój ZEGAR SZCZĘŚCIA, a dalsze Twoje życie pomyślnie się ułoży. Za skutek gwarantujemy! Gdyby Ci ZEGAR nie pomógł, to w ciągu 3 miesięcy przyjmujemy go z powrotem i oddamy pieniądze. Adresuj: **Astrol. wyd. Nikodem Jakubowicz, Warszawa 1, ul. Mariańska 11.**

Zakłady Przemysłowe

„BIEŻANÓW"

Fabryka drożdży

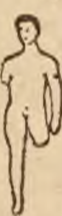


Fabryka kalolitu
(sztuczny róg)

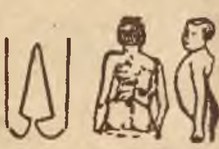
w Bieżanowie

GROMADA BIEŻANÓW ma do sprzedania pola orne i łąki po cenie umiarkowanej. Zgłoszenia: Zarząd Gromady Bieżanów.

BANDAŻYSTA I ORTOPEDYSTA
M. POLACZEK w Samborze 18



Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe przepukliny. Specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka. Bandaże przeciw wypadaniu macicy. — Pończochy gumowe przeciw żylakom. Podkładki ortopedyczne pod płaskie stopy. Moczniki gumowe. — Sztuczne nogi i ręce.



Gorsety ortop. przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Aparaty ortop. dla skorygowania wykrzywionych stóp i t. d. Cenniki ilustrowane darmo.

Kto posiada

kierat kutnowskiej fabryki **„KRAJ"** albo młocarnię szeroko-młotną do prostej słomy „Kutnowiankę", słusznie twierdzi, że lepszych maszyn od tych nie ma.

Rolnicy

bowiem przekonali się już w całej Polsce, że wyroby kutnowskiej fabryki **„KRAJ"** są mocno zbudowane, długotrwałe i lekko pracują.

A więc

będąc w jakimkolwiek składzie maszyn rolniczych na prowincji, żądajcie wszędzie naszych młocarń i kieratów, na których znajduje się nasz znak fabryczny **„KRAJ"** z rysunkiem **„Kosiarz w słońcu"**.

Jeżeli

gdzie w pobliskich składach lub spółdzielniach nie ma naszych wyrobów, piszcie do nas do Warszawy, a my Wam prześlemy bezpłatnie ilustrowany katalog wraz z cennikiem. A kto chciałby nabyć naszą słynną „Kutnowiankę" powinien zawczasu zamówić. Listy i zapytania adresujcie: **Warszawa I, ul. Chmielna 26, m. 3.** Biuro Sprzedaży Fabryki **„KRAJ"**, Piotr Bissenik i S-ka.

Płaszowska Fabryka Dachówek i Cegieł
Spółka Akcyjna

w Krakowie XXI. ul. Gromadzka 66. Tel. 10364 i 12087.

poleca:

Dachówkę:
TŁOCZONĄ (marsylska) CIĄGNIONĄ (felcówke) KARPIÓWKĘ

Cegłę:
MASZYNOWĄ, PUSTAKI KOMINOWKĘ (radiały) STROPOWKĘ (akermany).

Wszyscy kupują tylko porcelanę ĆMIELÓW



Prosimy zwracać uwagę na znak fabryczny.



Uwaga przy sianokosach i żniwach!

Ażeby mimo zmiennej pogody plony naszych łąk i pól były możliwie najlepsze, zbiór musi odbywać się szybko i jak najsprawniej.

Sprzęt przy pomocy zwykłych zręcznych grabi jest bardzo niecelowym. Dlatego też używa się coraz szerzej grabiarki konne, uznając ich znaczne korzyści. Grabiarka musi być zbudowana na silnych kołach i mocnych osiach, musi posiadać prosty a odporny mechanizm, a poza tym zęby z najlepszej stali tak umocowane, by każdej chwili mogły być zastąpione nowymi.

W handlu znajdują się 2 rodzaje grabi konnych, t. zw. półautomatyczne, obsługiwane ręką i nogą powożącego, a nadające się dla większych gospodarstw, w których nie zbywa na doświadczonym robotniku do obsługi. Poza tym są grabie automatyczne, działające pod naciśnięciem samego tylko pedału nożnego. Nadają one się dla gospodarstw włościańskich, na których brak rąk do pracy. Do ich obsługi wystarczy najzupełniej dziecko w wieku szkolnym.

Podstawowym warunkom dobrych grabiarek odpowiadają najzupełniej grabie konne fabryki „UNIA-VENTZKI" Sp. Akc. w Grudziądzu, znane ogólnie jako maszyny pierwszorzędnej jakości, lekkie, mocne a trwałe w użyciu, łatwe w obsłudze i stosunkowo nie drogie.

„MURVY". Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy" Kraków, Skrytka 687. 87

PIASEK WZBOGACA tych, którzy produkują betonowe: dachówki, cembrowiny, rury, pustaki, cegłę, chodniki, żłoby — na maszynach i formach nabytych w egzystującej od 1898 roku firmie: **J. ZABOKRZECKI i S-ka**, Warszawa, Czackiego 19. P. 78

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1,00 zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 0,25 zł.
W tekście na str. 4 szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 0,50 zł.

Drobne ogłoszenia najmniej . . . . 3,00 zł.
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . . 600,00 zł.
Cała strona tytułowa . . . . 900,00 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 400,00 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.